Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok X
Nr. 187

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

PRR
Warszawa,
wtorek 2 lipca 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Nauka dla nas

Niejako symbolicznie zbiegły się onegdajsze polskie uroczystości, związane z „Świętem Morza", z szesnastą rocznicą podpisania traktatu wersalskiego, dzięki któremu odzyskaliśmy własne „okno na świat".

Jakoś dziwnie cicho przeszła ta rocznica w całej Europie, którą całkowicie w tej chwili absorbuje układ morski między Anglją a Niemcami, właśnie... przekreślający klauzule podpisane przed 16 laty w Wersalu. Fakt zaś, że w Polsce w sam dzień tej rocznicy przypadły doroczne uroczystości morskie, jeszcze mocniej podkreśla ścisły związek, jaki istnieje między europejskim powojennym porządkiem rzeczy, a naszym własnym dostępem do morza.

I kiedy obecnie coraz silniej chwieją się podstawy prawne tego porządku, kiedy w zarysowujących się już na horyzoncie bezpośrednich rozmowach francusko-niemieckich mają wypłynąć, wedle doniesień niektórych „wtajemniczonych", stale przez Niemcy ponawiane dążenia do wprowadzenia na porządek dzienny dyskusyj międzynarodowych sprawy rewizji terytorjalnych postanowień traktatów pokojowych — zagadnienie utrzymania naszego stanu posiadania nad Bałtykiem staje się coraz wyraźniej najistotniejszym problemem naszego państwowego bytu.

Oczywista, mamy jeszcze na 8 i pół lat rozejm z Niemcami, a w niedawnej mowie kanclerza Hitlera nawet i obietnicę jego prolongaty — ale bez bliższych sprecyzowań, pod jakiemi warunkami; bardzo zaś być może, że wśród tych warunków znajdzie się w roku 1944 właśnie i... rewizja polsko - niemieckiego układu sił nad Bałtykiem. Zacięty opór Gdańska przeciwko jakiemukolwiek bliższemu wiązaniu się z Polską pod względem walutowym, podtrzymywany przecież z Berlina, jest wymownem ostrzeżeniem przed wszelkiemi optymizmami.

Same podstawy prawne — czy te pierwotne z 29 czerwca 1919, o których wiadomo, że mają być kiedyś rewidowane, a tylko niewiadomo kiedy, czy też te dodatkowe z 26 stycznia 1934, o których wiadomo, że będą rewidowane za lat osiem i pół — nie dają w dobie dzisiejszej żadnej gwarancji. Gwarancją jest tylko siła. Nowy stan, jaki wytworzył niemiecko-angielski układ morski, wzmagając kolosalnie potęgę morską Niemiec, nakłada i na Polskę obowiązek zwiększonej uwagi na obronę morską. Nie możemy, to prawda, nawet marzyć o jakiejkolwiek rywalizacji z flotą niemiecką, ale możemy postarać się o jaknajsilniejszą pozycję obronną — a rozpoczynający się teraz okres wielkich niemieckich zbrojeń na morzu wytwarza pod tym względem i dla nas sytuację zupełnie nową.

To jest najbezpośredniejsza i najaktualniejsza konkluzja, jaka wynika dla nas z ostatnich wypadków na terenie międzynarodowym i w bezpośredniem naszem sąsiedztwie, w Gdańsku. Obecność naczelnego wodza armji polskiej gen. Rydza - Śmigłego na uroczystościach gdyńskich świadczy, że wśród czynników miarodajnych panuje należyte zrozumienie sytuacji. Chodzi o to, aby świadomością tą przeniknęło się także całe społeczeństwo i aby logicznie z tem naczelnem zagadnieniem była skoordynowana cała polityka Polski, na wszystkich odcinkach i we wszystkich dziedzinach.

J. M.

Kadencja sejmowa dogasa
Wczoraj wypłacono ostatnie djety

OSTATNI RAZ W SEJMIE.

Mimo, że Sejm zakończył już właściwie swoje prace, wczoraj przybyło do Warszawy bardzo wielu posłów po odbiór djet, niewątpliwie ostatnich. Bez względu na to, czy odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie Sejmu, są to ostatnie dni obecnego parlamentu, toteż posłowie żegnali się z kolegami i z gmachem, w którym pracowali przez lat pięć, porządkowali swoje biurka, a wielu z nich wychodziło obarczonych dużemi paczkami papierów i korespondencji. Większość obecnych posłów do Sejmu już nie powróci. Bezpartyjny Blok zamierza wysunąć zupełnie nowych ludzi. Klub Narodowy zajął już zdecydowanie negatywne stanowisko wobec wyborów, a takie same stanowisko zajęli socjaliści.

UCHWAŁY P. P. S.

Rada Naczelna P. P. S. powzięła onegdaj obszerną uchwałę, stwierdzającą, że ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu uchwalone głosami B. B. pozbawiają masy pracujące rzeczywistego prawa wyborczego, oraz że życie polityczne kraju zostaje w ten sposób cofnięte wstecz o dziesiątki lat. Wobec tego socjaliści postanowili nie brać udziału w wyborach, a rada naczelna poleciła centralnemu komitetowi wykonawczemu przeprowadzenie w całym kraju akcji odpowiadającej tym uchwałom. Ponadto rada naczelna upoważnia centralny komitet wykonawczy do porozumienia się z kierownictwem ruchu ludowego i z partjami socjalistycznemi mniejszości narodowych, celem podjęcia wspólnej akcji przeciwko ordynacjom wyborczym.

U LUDOWCÓW

Pewna rozbieżność zdań panuje w parlamentarnym Klubie Ludowym. Niektórzy posłowie należący do t. zw. zawodowych polityków, wypowiadają się za udziałem w wyborach, ścierają się zdania, padają liczne argumenty pro i contra. Są to jednak wyłącznie opinje polityków, a niewątpliwie dużą rolę odgrywa tu interes osobisty. Natomiast wedle informacyj dochodzących ze wsi chłopi wypowiadają się za abstynencją wyborczą. Decyzje ostateczne zapadną dopiero na kongresie ludowców, który odbędzie się 15 b. m.

Nie wyjaśniły też swego stanowiska inne drobniejsze ugrupowania. Na ostatniem posiedzeniu zapisał się do głosu pos. Cardini z Chrześcijańskiej Demokracji, ale w ostatniej chwili zgubił się i deklaracji nie złożył, co wywołało oczywiście różne komentarze.

W SENACIE

Senacka komisja konstytucyjna rozpoczęła wczoraj dyskusję nad projektami ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Dyskusja ta potrwa prawdopodobnie dwa lub trzy dni, poczem projektami temi zajmie się pełny Senat. Wbrew poprzednim zapewnieniom posłów sanacyjnych, wczoraj rozeszły się pogłoski, że możliwem jest wprowadzenie przez Senat pewnych zmian do ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu. Idzie tu o ustępstwa, których domagają się związki zawodowe p. Moraczewskiego. Sanacja chciałaby do pewnego stopnia zadość uczynić życzeniom związków zawodowych, tak jednak, aby nie naruszały one zasadniczej konstrukcji ustawy, a zadanie to nie jest łatwe. O ile Senat istotnie wprowadzi jakieś poprawki to odbyłoby się jeszcze jedno posiedzenie Sejmu. O ile zaś poprawek tych nie byłoby to według wszelkiego prawdopodobieństwa prace parlamentu zakończą się ostatecznie do soboty.

Niewiadomo też dotąd, czy zapowiadana kilkakrotnie mowa programowa premjera Sławka wygłoszona będzie w Senacie, czy na ewentualnem posiedzeniu Sejmu, czy też może w Klubie BB, albo poprostu przez Radjo.

Ameryka buduje
7 olbrzymich okrętów
do walk na dalekich morzach

LONDYN, 1.7. (ATE). — Według doniesień z Waszyngtonu, amerykańskie Min. Wojny opracowało nowy plan, przewidujący, że poczynając od 1937 r. co roku wybudowany być ma okręt linjowy o wyporności 35.000 tonn. Plan przewiduje narazie budowę 7 takich olbrzymów. Według zapewnień ze źródeł miarodajnych, plan ten będzie realizowany nawet wówczas, gdyby dojść miało do zawarcia nowego układu morskiego. W roku budżetowym 1936 — 37 przewidzianą jest budowa jednego okrętu linjowego, 12 kontrtorpedowców o pojemności 15.000 tonn każdy, oraz 6 łodzi podwodnych.

W kołach marynarki amerykańskiej uzasadniają budowę 35.000 tonowych okrętów tem, że Stany Zjednoczone posiadają zbyt mało zamorskich baz floty wojennej, muszą je więc zastąpić okrętami o dalekim zasięgu. Okręty te mają być wyposażone w działa dalekonośne, otrzymają wzmocnione pancerze pokładowe i będą posiadały bardzo wielki zasięg i zwiększoną szybkość.

WASZYNGTON, 1.7. (PAT). — W dniu dzisiejszym biura werbunkowe dokonają zaciągu 47.000 ludzi do armji lądowej, 11.000 do marynarki i 1.000 do piechoty marynarki. Zaciąg ten oparty jest na programie podwyższenia efektywów, na co Kongres przeznaczył 860 miljonów dolarów. Nie będą utworzone nowe jednostki zbrojne, lecz tylko uzupełnione już istniejące, jedynie marynarka przydzieli nowy personel na nowe okręty. Służba w armji trwać będzie 3 lata, a w marynarce 4.

Francję czeka
Burzliwe święto narodowe
Zapowiedź manifestacyj partyj lewicowych

DEKRETY RZĄDOWE

PARYŻ, 1.7. (PAT). Pierwsze dekrety, jakie będą wydane przez rząd na podstawie specjalnych pełnomocnictw, dotyczyć będą oszczędności w dziale kolei i ubezpieczeń społecznych. W dziale kolei rząd zamierza osiągnąć 1 miljard 200 miljonów franków oszczędności, z drugiego zaś źródła 400 miljonów franków. Następnie w drodze dekretu będzie utworzona kasa emerytalna Mówi się również o dekrecie „dotyczącym oszustw podatkowych.

PROTESTY URZĘDNIKÓW

PARYŻ, 1.7. (ATE). Rada narodowa związku urzędników postanowiła odbyć zgromadzenie protestacyjne przeciwko zamierzonemu obniżeniu pensyj i polityce deflacyjnej. Rada wypowiedziała się również przeciwko „tendencjom faszystowskim". „Echo de Paris" podkreśla, że związki urzędnicze szukają porozumienia z robotniczym frontem jedności.

PARYŻ, 30. 6. (PAT). W dn. 14 lipca b. r. w całej Francji olbrzymie demonstracje organizują: komuniści, socjaliści SFIO, socjaliści Francji (neosocjaliści), socjaliści francuscy, republikanie socjaliści, partja radykalna i radykalno - socjalna, ugrupowanie im. Camille Pelletan, Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela, związek pracowników umysłowych antyfaszystów, generalna konfederacja pracy, unitarna konfederacja pracy oraz b. kombatanci republikanie. Specjalnie utworzony komitet, liczący 48 reprezentantów wymienionych organizacyj, opracował szczegółowy program demonstracyj.

W Paryżu punkt zborny wyznaczono na placu Bastylji. Pochód wyruszy z tego placu, przyczem niesione będą jedynie 2 sztandary jeden trójkolorowy sztandar Republiki Francuskiej i drugi czerwony sztandar ludu pracującego. Dn. 13 lipca wieczorem odbędą się pochody młodzieży republikańskiej. Dn. 14 lipca rano na wielkiem zgromadzeniu ludowem delegaci Paryża i departamentów złożą przysięgę na wierność Republice

W dniu dzisiejszym komitet organizacyjny ogłosił odezwę, wzywającą ludność Francji do wzięcia udziału w tej wielkiej manifestacji:

„W dn. 14 lipca 1789 r., głosi odezwa, lud francuski zburzył Bastylję i wskazał światu wolność... Dziś zbrojny spisek faszystowski przygotowuje się do ujarzmienia republiki i wolności...

Należy utworzyć wspólny front! W dalszym ciągu odezwa podkreśla, że projektowana w dn. 14 lipca demonstracja winna się odbyć na terenie całej Francji.



200.000 domów pod wodą
400 ofiar powodzi w Japonji

TOKJO, 1.7. (PAT). Według ostatnich oficjalnych wiadomości powódź w południowo - zachodniej Japonji spowodowała znacznie większe spustoszenia, niż przypuszczano pierwotnie. 90 osób utraciło życie, 20 zaginęło, przeszło 300 jest rannych. 1700 domów uległo zupełnemu zniszczeniu, przeszło 200.000 zabudowań znajduje się pod wodą.

Eksplozja w kopalni węgla
W promieniu 100 metrów rozrzuciła ofiary

KALKUTA, 1.7. (PAT). — Spowodu wybuchu, jaki wydarzył się w kopalni węgla w prowincji Bihar, utraciło życie 22 górników, 25 jest rannych. Siła eksplozji wyrzuciła jednego z dyrektorów kopalni, który zginął w katastrofie, na 100 m., na którem po wysłuchaniu miejsca wybuchu. Pożar dotychczas nie został opanowany. W obawie dalszych wybuchów wstrzymano wszelką komunikację w pobliżu kopalni.

Greckie Zgrom. Narodowe zadecyduje
O plebiscycie w sprawie monarchji

ATENY, 1.7. (PAT). — W dniu dzisiejszym zebrało się tu Zgromadzenie Narodowe, wybrane w dniu 9 czerwca r. b. Ma ono powziąć decyzję w sprawie plebiscytu o ustroju państwa.

Na pierwszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego Tsaldaris wygłosił przemówienie, z zadowoleniem podkreślając, że wykazało ono spokój i jednolite stanowisko w czasie dyskusji, wywołanej przez Metaxasa w sprawie przysięgi, którą złożyli wszyscy deputowani. W końcu posiedzenia dały się jednakże słyszeć odosobnione okrzyki na cześć monarchji.

Pociągi powietrzne
będą kursować w Azji

LONDYN, 1.7 (ATE). Z Tokjo donoszą: Agencja „Kokutsu" podaje z Władywostoku, że wydział dalekowschodni sowieckiej floty powietrznej zorganizował obsługę kilku linij, prowadzących od Chabarowska ku trudno dostępnym punktom pogranicznym.

Linje te obsługiwane są przez t. zw. pociągi powietrzne. Każdy pociąg składa się z samolotu, który holuje trzy szybowce. Kierownikiem wydziału pociągów powietrznych w Chabarowsku jest znany lotnik sowiecki A. Spuro.

Pożar
na samolocie

NOWY JORK 30.6. (ATE.). — Na samolocie braci Kay, który od 25 dni krąży w powietrzu w pobliżu Heridian (Mississipi) wybuchł pożar podczas zaopatrywania samolotu w zenzynę przez drugi aparat. Pożar został jednakże ugaszony.

Katastrofy morskie

RZYM, 30. 6. (ATE). Podczas ćwiczeń nocnych w zatoce Tarenckiej zderzyły się z sobą dwa kontrtorpedowce „Zeno" i „Malocelle". 6 marynarzy poniosło śmierć na miejscu, a 7 jest rannych.

LONDYN, 30. 6. (PAT). W pobliżu Harwich zderzył się parowiec holenderski „Juliana" z parowcem duńskim „Eisbjerg". Trzy osoby odniosły rany. „Juliana" doznała poważnych uszkodzeń.

Zakończenie Kongresu Katolickiego
w Pradze Czeskiej

PRAGA, 30. 6. (PAT). Wczoraj wieczorem na pl. św. Wacława legat papieski kard. Verdier udzielił tłumom błogosławieństwa. W uroczystości tej wzięli udział członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego i duchowieństwa. Kard. Verdier przybył na plac w złoconej karocy, poprzedzany przez duchowieństwo w liczbie 2.000 księży, niosących w rękach zapalone świece. Na zakończenie uroczystości odśpiewano hymn papieski.

PRAGA, 30. 6. (PAT). Dziś zakończył się uroczyście Kongres Katolicki czechosłowacki. Mszę św. celebrował legat papieski kardynał Verdier w obecności dwustu kilkudziesięciu tysięcy wiernych.

Rewizje w firmie Baus
Aresztowanie spekulantów walutowych
w Gdańsku

GDAŃSK, 30. 6. (PAT). Policja gdańska dokonała rewizji w żydowskiej firmie żelaza Emila Baus. Podczas rewizji ujawniono brak niektórych ksiąg handlowych.

W piwnicy jednego z współwłaścicieli firmy Cascela znaleziono zakopaną skrzynkę z papierami wartościowemi i złotem oraz dokumentami, z których wynika, że Cascel, po dewaluacji guldena, przeprowadził szereg tranzakcyj handlowych i bankowych, wskutek czego ulokował zagranicą około 500 tys. guldenów.

Policja opieczętowała biura firmy Baus, zabierając znalezione w piwnicy pieniądze i papiery wartościowe, jako zastaw za nieuiszczone podatki.

Na wiadomość o tem współwłaścicieli firmy, Cascel wyskoczył z okna, zabijając się na miejscu. Resztę współwłaścicieli firmy policja aresztowała.

Marsz. Czang-Kaj-Czek
Przygotowuje Chiny do zniesienia wojny

LONDYN, 1.7. (ATE). Z Tokjo donoszą: Agencja „Kokutsu" podaje, że w Nankinie odbyły się narady wyższych wojskowych i przedstawicieli niektórych resortów cywilnych pod przewodnictwem marszałka Czang-Kaj-Czeka Według opinji marsz. Czang-Kaj-Czeka Chiny muszą w niedalekiej przyszłości stać się terenem nowej wojny światowej.

Należy więc być przygotowanym na tę ewentualność. Na szeregu zebrań o charakterze propagandowym poruszono te sprawy; pozatem został opracowany plan przygotowania ludności cywilnej Chin do ewentualnej wojny, oraz wydano szereg instrukcyj władzom poszczególnych prowincyj.

Rozporządzenia dotyczą głównie dróg, łączności transportu, lotnictwa i wprowadzają zmiany w systemie rekrutacji armji chińskiej. Przedewszystkiem środki o charakterze ochronnym będą przeprowadzone w prowincjach Anhoi Hena-Czanan i Czuntsin.

Przeciw narzuconemu protektoratowi Włoch

Miljonowa armja w Afryce

Powstanie na rozkaz ces. Abisynji

LONDYN, 30. 6. (PAT). Korespondent „Sunday Times" donosi z Addis Abeby, iż cesarz Abisynji oświadczył, że usiłowania rządu abisyńskiego zakupienia broni w niektórych państwach europejskich zostały w ciągu ostatnich kilku tygodni udaremnione. W szeregu wypadków zatrzymano w portach transporty broni, za którą rząd abisyński już zapłacił. Jesteśmy narodem pasterskim i rolniczym bez żadnych zasobów — oświadczył cesarz — i musimy zagranicą zakupywać karabiny i armaty, by nasi żołnierze nie szli do walki uzbrojeni jedynie w miecze i dzidy.

PARYŻ, 30. 6. (PAT). W wywiadzie z przedstawicielem „Le Matin", abisyński minister wojny Ras Mulugeta oświadczył, iż Abisynja posiada obecnie w szeregach 350 tys. ludzi, a w ciągu 15 do 30 dni może zmobilizować bez trudności 800 do 900 tys. ludzi.

Tenże dziennik zamieszcza oświadczenie cesarza Abisynji, który powiedział, że jeżeli Włochy mają nadzieję uzyskać mandat nad Abisynją, to się mylą. Nawet gdyby Abisynja musiała być kiedyś pod mandatem, to mandatarjuszem w żadnym razie nie będą Włochy.

MUSSOLINI DĄŻY DO PROTEKTORATU

LONDYN, 30. 6. (ATE). W kołach politycznych oczekują z wielkiem zainteresowaniem jutrzejszej deklaracji w Izbie Gmin o polityce zagranicznej. Deklarację ma odczytać minister spraw zagranicznych sir Samuel Hoare, lub też minister Eden. Oświadczenie dotyczy wyników ostatniej podróży ministra Edena do Paryża i Rzymu. W kołach angielskich panuje zaniepokojenie spowodu zaostrzenia się konfliktu włosko-abisyńskiego. Pogłoski, jakoby Mussolini domagał się protektoratu nad Abisynją wywołały tu silne wrażenie. Według doniesień prasy niedzielnej wśród członków gabinetu angielskiego istnieją dwie tendencje: Zwolennicy pierwszego kierunku pragną przedłożenia konfliktu włosko - abisyńskiego Lidze Narodów.

Wśród ministrów, wypowiadających się za tą tezą, ma się znajdować Eden. Zwolennicy drugiego kierunku dążą do ogłoszenia desinteressement w sporze włosko - abisyńskim i do zachowania ścisłej neutralności na wypadek konfliktu zbrojnego pomiędzy obu państwami.

3 katastrofy samochodowe

26 osób poniosło śmierć

RZYM 30.6. (ATE.). W pobliżu miasta Moncalvo w prowincji Alessandria wydarzyła się wczoraj wielka katastrofa samochodowa, 250 dzieci jechało na platformie przyczepionej do wozu ciężarowego, udając się na wycieczkę. Na zakręcie wóz przyczepny zderzył się z wozem motorowym i stoczył się z wysokiego nasypu. 6 dzieci poniosło śmierć na miejscu, 120 odniosło rany. Wypadek został wywołany przez nieostrożność szofera.

DREZNO 30.6. (PAT.). — Dziś rano samochód, wiozący 4 osoby wpadł do rowu, wskutek czego nastąpił wybuch motoru. Samochód stanął w płomieniach. Uratowała się tylko jedna osoba, trzy poniosły śmierć.

PARYŻ 30.6. (ATE.). — Pomiędzy Rabatem a Meknes (Afryka północna). wydarzyła się poważna katastrofa autobusowa. Wóz uległ całkowitemu zniszczeniu. 8 pasażerów odniosło ciężkie obrażenia, zaś o 13 brak wiadomości. Przypuszczalnie zginęli oni pod szczątkami autobusu.

Bomby w Walencji

i zapowiedź strajku powszechnego

WALENCJA, 30. 6. (PAT). Ubiegłej nocy rzucono w mieście kilka bomb, które m. in. uszkodziły przewody elektryczne, co pozbawiło kilka okolicznych miejscowości światła. Zapowiedziany został strajk powszechny, który objąć ma przedewszystkiem dowóz żywności, środki komunikacji i dzienniki. Gwardja cywilna w tankach patroluje ulice i drogi, wiodące do Walencji.

Wypadki w Walencji pozostają w związku ze zwołanemi na dziś do miasta tego zgromadzeniami partji ludowej i agrarjuszy.

WALENCJA, 30. 6. (PAT). W zgromadzeniu zorganizowanem przez federację partji ludowej i agrarnej Walencji, wzięło udział około 120 tysięcy osób. Przewodniczył zebraniu minister wojny Gil Robles w otoczeniu ministrów i posłów ludowych. Minister komunikacji Lucia w przemówieniu swem podkreślił pojednawczość partji ludowej, dodając, iż nie obawia się ona rewolucji, a gotowa jest zakończyć rewolucję, którą zaczęła lewica w sposób tak demagogiczny.

Długi Ameryki wzrosły

a turyści jadą do Europy, jak za „prosperity"

NOWY JORK, 30. 6. (ATE).— Deficyt budżetowy za okres 1934-35, który się kończy w dniu dzisiejszym, wynosi 3,5 miljardów dolarów, podczas gdy w roku ubiegłym wynosił 3,831 miljonów. Długi państwowe wzrosły w ostatnim roku budżetowym o 1.612 miljonów dolarów i wynoszą 28.7 miljardów.

NEW JORK, 30. 6. (ATE). — W dniu wczorajszym na pokładach statków, odpływających do Europy znajdowało się 14.000 turystów, którzy zamierzają zwiedzić różne kraje europejskie. W kołach gospodarczych tak wielki wzrost turystów, udających się do Europy, uważany jest za oznakę poprawy konjunktury. W ubiegłym tygodniu wyjechało do Europy około 19.000 osób. Cyfry te osiągnęły prawie poziom z 1928-30 r. t. j. z okresu prosperity.

Dramatyczne regaty

Na trasie Warszawa—Modlin

Podczas wczorajszych regat żaglowców i ślizgowców na Wiśle, zorganizowanych przez Oficerski Yach-Club, zdarzyły się dwa wypadki, które omal nie zakończyły się tragicznie. Na samym finiszu w Modlinie, przy zlewie Wisły i Bugo - Narwi, w ślizgowcu, prowadzonym przez por. Tadeusza Staszewskiego, pękła linka sterowa. Motorówka, pędząca z szybkością 60 klm. na godzinę, wywróciła się do góry dnem. Por. Staszewskiego wyratowano.

Drugi wypadek zdarzył się na przystani modlińskiej w parę minut po ukończeniu regat, gdzie umocowana była motorówka, należąca do inż. St. Gajęckiego. Z niewiadomej przyczyny z silnika buchnęły nagle płomienie, które z łatwością mogłyby przerzucić się na inne zgrzane jeszcze motorówki i łodzie. Zapobiegł temu sportowiec, inż. Wł. Krzyżanowski, który, dzięki użyciu specjalnej gaśnicy, ogień natychmiast stłumił.

Zapowiedź przesilenia w Bułgarji

BELGRAD, 30. 6. (ATE). Według nadeszłych tu wiadomości z Sofji należy oczekiwać jutro lub pojutrze wybuchu nowego przesilenia rządowego w Bułgarji. Minister finansów Rjaskow, który bawił pewien czas zagranicą i który według pogłosek, miał przesłać prośbę o dymisję, powrócił do Sofji.

BELGRAD, 30. 6. (ATE). — Z Sofji donoszą. Prefekt policji dokonał z polecenia rządu aresztowania szeregu osobistości politycznych. Nazwiska aresztowanych nie zostały podane do wiadomości publicznej. W kołach poinformowanych twierdzą, że aresztowani rekrutują się z otoczenia pułkownika Damjana Welczewa, który był głównym organizatorem zamachu stanu z dnia 19 maja ubiegłego roku.

Urzędnik prywatny oskarżony

O obrazę komisarza straży granicznej

Urzędnik prywatny, p. Maurycy Sztadlin, był zamieszany w jakąś aferę przemytniczą i skazany za przenoszenie kontrabandy na 2000 złotych grzywny. W okresie sprawy kilkakrotnie wzywano go do egzekutywy śledczej w Straży Granicznej.

Z tego powodu p. Sztadlin był niezadowolony i uważając, iż niepokojenie go jest prywatną akcją komisarza Straży p. Kuźmińskiego, wystosował list do prokuratury, zarzucając komisarzowi prowokacyjne usiłowanie wciągnięcia go do różnych afer przemytniczych, oraz bezprawne pozbawianie wolności. W liście tym p. Sztadlin opisał, iż posiada wiadomości o wniesieniu przeciwko komisarzowi innego oskarżenia, ale kategorycznie stwierdza, że nie on to zrobił. Mimo to komisarz Kuźmiński polecił zatrzymać go na ulicy, aby zbadać w tej kwestji. Zagroził mu przytem wówczas, że nigdy nie dostanie posady w Biurze „Orbis", gdzie pracuje jego brat i rzeczywiście miał wystosować do Orbisu ostrzeżenie przed przyjęciem Sztadlina na posadę.

P. Sztadlina oskarżono o obrazę urzędnika.

Na rozprawie sądowej Sztadlin nie przyznaje się do zarzutów, stawianych komisarzowi, twierdząc, że był rozgoryczony, spowodu ustawicznych aresztowań.

Strajk górników odroczony

WASZYNGTON, 30. 6. (PAT). Na życzenie prezydenta Roosevelta przewodniczący syndykatu górników odroczył na dni 30 wybuch strajku górników

Francja skłania się

Do bezpośrednich rokowań z Niemcami

PARYŻ, 1.7. (ATE). — Kilka dzienników porusza sprawę ewentualnych rokowań francusko-niemieckich.

„Le Jour" podkreśla, że w obecnej sytuacji rozmowy francusko-niemieckie nie dałyby prawdopodobnie konkretnych wyników. Zawarcie jakiegokolwiek układu francusko - niemieckiego na wzór układu morskiego Niemiec z Anglją jest niemożliwe. Kanclerz Hitler w mowie swej z dn. 21 maja wysunął pewne propozycje w sprawie ograniczenia zbrojeń, lecz są one zbyt ogólnikowe. W tych warunkach stosunki francusko - niemieckie są uzależnione od rozstrzygnięcia szeregu spraw o charakterze międzynarodowym.

BERLIN 1.7. — Korespondent paryski „Frankfurter Ztg." uzyskał wywiad z przewodniczącym komisji spraw zagranicznych senatu Henri Berenger'em na temat stosunków francusko - niemieckich. Zdaniem sen. Berengera, należy przekreślić przeszłość i przejść do zestawienia ze sobą spornych poglądów niemiecko-francuskich w teraźniejszości.

Omówiwszy kwestje terytorjalne i austrjacką, poruszył i kwestję niemiecko - polską. „Fakt, że Niemcy i Polska porozumiały się ze sobą na drodze bezpośredniej, może być przez stronę francuską przyjęty z zadowoleniem, tembardziej, że w sojuszu francusko-polskim nic się nie zmieniło.

W dziedzinie zbrojeń, zdaniem Berengera, możliwa jest zgoda tylko na podstawie obustronnej swobody działania. Tylko siła stwarza szacunek. Nie wyklucza to jednak obowiązku podjęcia prób stworzenia równowagi między zbrojeniami francuskiemi i niemieckiemi.

PARYŻ, 1..7. „L'Oeuvre" przypomina oświadczenie min. Lavala na bankiecie prasy prowincjonalnej, iż oczekuje on od Rzeszy konkretnych propozycji. „Nie można wątpić — pisze dziennik — iż od kilku dni odbywa się na Qui d'Orsay ewolucja poglądów, o ile chodzi o kwestję t. zw. metod dyplomatycznych, ustalonych w deklaracji londyńskiej z d. 3 lutego oraz w czasie konferencji w Stresie. W chwili obecnej Qua d'Orsay oczekuje przedewszystkiem gestu niemieckiego.

Walka z opozycją w Sowietach

Czystka partji i wyroki śmierci

RYGA 30.6. (ATE.). — Według doniesień z Moskwy zarządzona w związku ze sprawą opozycyjnej grupy komisarza Jenukidze weryfikacja członków partji komunistycznej napotyka na silny opór miejscowych działaczy komunistycznych. Ostatnio C. K. Wszechzwiązkowej partji komunistycznej postanowił unieważnić przeprowadzoną już weryfikację w kraju zachodnim w obwodzie Woroneskim i Charkowskim oraz w organizacji miejskiej Charkowa.

Kierownikom tych organizacyj udzielono nagany, a niektórych pociągnięto do odpowiedzialności. Według ogłoszonego komunikatu w charkowskiej organizacji partyjnej, po sprawdzeniu 1.375 dokumentów partyjnych, okazało się, że 1.341 wydano nieprawnie.

We wszystkich tych organizacjach zarządzono powtórną rejestrację członków partji celem skuteczniejszego zwalczania żywiołów opozycyjnych.

MOSKWA 30.6. (PAT.). — W Niżnim Tagilu skazano 6 osób na śmierć przez rostrzelanie za zabójstwo literata Bykowa i sędziego śledczego Kuduna. Pozostałych 9-ciu oskarżonych skazano na więzienie od 3 do 10 lat.

Wśród skazanych na śmierć znajduje się b. członek „Tagilsowietu" Piestow.

Ostrzeżenie Rosenberga

pod adresem opozycji

BERLIN. 30. 6. (PAT). Dr. A. Rosenberg wystąpił na konferencji narodowo - socjalistycznej okręgu Hanower — Brunswik z ostrzeżeniem przeciw ugrupowaniom, prowadzącym opozycję wobec narodowego socjalizmu.

Dr. Rosenberg oświadczył pod adresem kościoła katolickiego, iż narodowym socjalistom źle odpłacono za ich wspaniałomyślność. Podobnie jak marksizm zwyciężony został, nietylko jako partja, lecz również jako światopogląd, tak samo po pokonaniu partji centrowej może także okazać się konieczne złamanie światopoglądu centrowego. Narodowy socjalizm w oświadczeniach kanclerza Hitlera oraz w swoim programie przyznał się do chrześcijaństwa. Nie znaczy to, iż narodowy socjalizm chce wiązać się z jakiemś wyznaniem lub ochraniać jakąś uznaną przez państwo religję. Narodowy socjalizm nie zgodzi się na żadne ustępstwo od swoich tez rasowych, a również bronić będzie swej nauki i kultury przed obcemi wpływami. Nieustępliwość i brak kompromisu jest kluczem do tajemnicy powodzenia.

Ruch narodowo - socjalistyczny zwycięży, jeżeli prowadzić będzie bezkompromisową walkę w dziedzinie kulturalno - politycznej i religijnej.

Uprzywilejowanie rezerwistów

w przyjmowaniu do wyższych uczelni

Ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym z 1928 r. ustaliła, że odroczenia służby wojskowej spowodu odbywanych studjów wyższych, zamiast jak dawniej do ukończenia przez studenta lat 26-ciu, trwać mogą do lat 23-ch, a w niektórych wypadkach, uzależnionych od potrzeb wojska — do lat 25-ciu, co może mieć jednak zastosowanie tylko do słuchaczów wydziałów lekarskich, weterynaryjnych i farmaceutycznych oraz politechnik.

Takie postawienie sprawy posiada dwie dobre strony: z jednej strony skłania młodzież **do odbywania służby wojskowej po uzyskaniu matury, a przed rozpoczęciem studjów wyższych,** przez co nie naraża na późniejsze przerywanie studjów dla pójścia do wojska, z drugiej strony umożliwia uzyskiwanie stopnia podporucznika rezerwy już w czasie studjów akademickich.

Dlatego też wskazane jest użycie, w granicach obowiązujących przepisów, wszelkich środków zachęcania młodzieży do wstępowania do wojska zaraz po zdobyciu matury, oraz usuwanie przeszkód, które młodzież od tego ostrzegają.

W tym też celu minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, p. W. Jędrzejewicz wydał w dniu 26-ym czerwca r. b. zarządzenie, w którem polecił władzom akademickim, aby przy przyjmowaniu kandydatów na studja wyższe — przy wszelkich innych równych warunkach, dawały pierwszeństwo tym, którzy odbywali czynną służbę wojskową i przedstawią odpowiednie dowody (książeczkę wojskową lub dokument urlopowy), lub też zgłosili się ochotniczo do wojska, lecz w czasie studjów wojskowych zostali zwolnieni ze służby i przedstawiają zaświadczenie wojskowe, książeczkę wojskową lub dokument urlopu.

Przyczyną, wstrzymującą młodzież od masowego zgłaszania się do służby w wojsku przed rozpoczęciem studjów wyższych były dotychczas niewątpliwie nieuzgodnione terminy zwolnienia z wojska i przyjmowania kandydatów do szkół wyższych. Niezgodność tych terminów odbijała się w sposób szczególnie niekorzystny na wychodzącej z wojska młodzieży, która zamierzała poświęcić się studjom wyższym na wydziałach o ograniczonej liczbie miejsc. Termin przyjęć tej kategorji kandydatów do szkół wyższych ustalony zostanie obecnie w ten sposób, aby umożliwić im przygotowanie się do egzaminów konkursowych. Ponieważ zwalnianie z wojska po odbyciu służby następuje w połowie września, dodatkowy termin przyjęć dla omawianej kategorji kandydatów ustanowiony zostanie na czas od dnia 15-go października do 15-go listopada. Z tego powodu z ogólnej liczby miejsc na I-szy rok danego wydziału (studjum) zarezerwowana będzie co roku część miejsc dla tych kandydatów, którzy w roku tym ukończą służbę wojskową.

Rozporządzenie min. Jędrzejewicza poleca państwowym szkołom akademickim wprowadzić w życie te zasady i uwzględnić je przy przyjmowaniu kandydatów na rok akademicki 1935-36, jak również ustanowić przy składaniu do ministerstwa wniosków o ograniczenie przyjęć na podstawie art. 43 ustawy o szkołach akademickich, dodatkowy termin dla kończących służbę wojskową i zarezerwować dla nich z ogólnego kontyngentu odpowiednią ilość miejsc

Kiedy odbędą się

Wybory w Anglji?

LONDYN, 30.6. (PAT). — Niedzielny „Observer" dowiaduje się z miarodajnego źródła, iż wbrew pogłoskom, wybory powszechne nie odbędą się w październiku. Rząd postanowił wnieść do parlamentu w czasie sesji jesiennej nową ustawę o zasiłkach dla bezrobotnych, wobec czego wybory zostaną odłożone na później. „Observer" nie wyklucza możliwości przeprowadzenia ich w listopadzie, aczkolwiek niektórzy z doradców premjera Baldwina mają być temu przeciwni, ze względu na przypadające w tym samym miesiącu wybory municypalne. Gdyby głos doradców został uwzględniony, wybory odbyłyby się dopiero w lutym r. p. W grudniu wybory byłyby niemożliwe ze względu na Święta Bożego Narodzenia, a w styczniu przewidziana jest konferencja morska.

Podobnie „Sunday Times" zaznacza, iż koła polityczne uważają za bardzo prawdopodobne odbycie wyborów w lutym r. p. choć nie jest wykluczone, że odbędą się w listopadzie.

Olbrzymi pożar pod Berlinem

BERLIN, 30. 6. (PAT). W jednym z największych portów łodzi sportowych nad Hawelą w Pichelsdorfie pod Berlinem wybuchł dziś wieczorem olbrzymi pożar, który z błyskawiczną szybkością objął hale przybrzeżne, niszcząc znajdujące się w nich łodzie.

W akcji ratunkowej bierze udział 6 oddziałów straży ogniowej.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 2 lipca

Dewizy: Belgja 89.40, Holandja 360.25, Londyn 26.04, Nowy Jork (kabel) 5.27 i trzy ósme, Paryż 34.97, Praga 22.13, Szwajcarja 173.10, Stokholm 134.25, Włochy 43.80, Berlin 213.00. Obroty dewizami średnie przy tendencji niejednolitej.

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.26. Rubel złoty 4.67. Dolar złoty 9.05. Rubel srebrny 1.87. Rubel w bilonie rosyjskim 0.86. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 178 i jedna czwarta — 177 i pół. Funty angielskie (banknoty) 26.05.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 66.50 — 66.25 (w procentach), 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.00 (w proc.), 5 pr. konwersyjna 67.25 — 67.50 — 67.05, 6 proc. poż. dolarowa 81.00 (w pr.), 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 8 proc. oblig. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.), 7 proc. L. Z. Banku gosp. rkaj. i 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.), 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (w proc.), 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.), 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funtowe 95.00 (w proc.), 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.00, 5 proc. L. Z. Warszawy 70.50 — 70.00, 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58.88 — 59.50 — 59.38. 5 proc. L. Z. Lublina (1933 r.) 43.00, 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 40.00.

Akcje: Bank Polski 89.75 — 90.00, Węgiel 11.75, Lilpop 9.50, Starachowice 34.50—34.25.

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita. Dla listów zastawnych przeważnie mocniejsza. Dla akcji — niejednolita.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych 8 proc. poż. z 1925 r. (Dillonowska) 93 i jedna czwarta, 7 proc. poż. śląska 74.00.

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

Na zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 957 ton. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jara czerwona szklista 16.50 — 17, jednolita 16.50 — 17, zbierana 16 — 16.50, żyto I-szy standart 11.75 — 12, II 11.50 — 11.75, owies I-szy stand. 16.25 — 16.75, II 15.75 — 16.25, III 15.50 — 15.75, jęczmień gat. II 15.75 — 16.25, III 15.25—15.75, IV 14.75 — 15.25, groch polny 23 — 25, Victoria 37 — 40, mąka pszenna gat. I-A 31 — 34, I-B 28 — 31, I-C 26 — 28, I-D 24 — 26, I-E 22 — 24, II-B 20 — 22, II-D 19 — 20 II-F 18 — 19, II-G 17 — 18, III-A 12—13, mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 21 — 22, I-szy do 65 proc. 20 — 21, II-gi 15.50 — 16.50, razowa 16 — 17, poślednia 12.50 — 13.50.

Listy ze wsi

Mozajka chłopskich zagonów

przypomina dziadowski płaszcz

Bogate przed laty, butne i ruchliwe wsie Małopolski (powiaty: Rzeszów, Łańcut, Przeworsk) skapcaniały docna w kleszczach nędzy, wobec której są bezradne. Z roku na rok wygląd ich zmienia się na gorsze i coraz bardziej jak się tam mówi, schodzą na dziady. Zmiany te możnaby zauważyć nawet z lotu ptaka przed żniwami, gdy ziemia ubrana jest w najrozmaitsze kolory.

PSTROKACIZNA.

Dawniej dookoła każdej wsi ciągnęły się długie i szerokie pasy pól, a płaszczyzna ich mieniła się wielkiemi łanami zbóż, ziemniaczysk, łąk. Dziś płaszczyzna ta podzieliła się w mozajkę drobnych, coraz drobniejszych bliżej wsi, działek i zagonów, a mieniący się krajobraz pstrzy się: bogactwem drobnych deseni i nędzą gospodarki zagonowej. Soczyście ten widok określił pewien gospodarz.

— Niby dziadowski płaszcz — powiada. — Łata przy łacie, a każda w innym gatunku i kolorze. Taki płaszcz nie okryje, nie ogrzeje, a tylko goliznę odsłania.

NOWA MODA.

Tej golizny widać po wsiach coraz więcej. Jeszcze kobiety okrywają się jako tako, na niedzielę wyciągają ze skrzyń szatki i szmatki niezgorsze, a na sumie pokazem strojów miłe wywołują wrażenie. Chłop bowiem żonie czy córce nie pożałuje na odzież ostatniego grosza, więcej dla swojego niż dla jej honoru i splendoru. Ale sam ubiere się licho, nacodzień chodzi obdarty i wyświechtany, koszula na nim wyłatana, a kapelusz taki, że dawniej wrona powstydziłaby się użyć go przy budowie gniazda.

Co więcej, w czasie sianokosów czy przy tłuczeniu kamieni na gościńcu widzi się coraz częściej, dawniej niepraktykowaną i wprost nie do pomyślenia modę pracowania półnago, bez koszuli. Dawniej spluwanoby w stronę takiego amatora kąpieli słonecznej, dziś nawet leciwa baba wyrozumie brak koszuli.

Wychodzą również z mody pasy rzemienne, bo są za drogie — i bywa, pożal się Boże, portki ze sznurkiem tandetnym oblatują, jak parobczak mocniej kosą zawinie. A co do chłopskich ubiorów na niedzielę, to załatują cajgiem lub starzyzną miejskich wybiórków tandetnych, kupionych w kramie żydowskim.

DLA WSZYSTKICH PO ZAGONIE.

Bo jakże się tu ubrać z dochodu szczupłych zagonów, które z rodziców na dzieci rozdrabniają się coraz bezlitośniej. Dawniej często córki wianowano pieniędzmi, dziś przy pustym mieszku trzeba pole coraz drobniej krajać, jak ten chleb, w coraz mniejszych bochenkach pieczony, by każdą gębę sprawiedliwie obdzielić i nietylko każdemu synowi, ale i córkom dać bodaj po jednym zagonie.

Do tego rozdrobnienia przystosował się również obraz wsi. Przed niewielu jeszcze laty stały zagrody chłopskie w dwa rzędy po obu stronach drogi, przegrodzone obszernymi placami gminnymi, pastwiskami i stawkami. Dziś niema w tym względzie żadnego porządku, od chat i budyneczków aż roi się — bez składu i ładu, poznikały place i pastwiska, a małe domki w wielkim ścisku stoją nawet na miejscu zasypanych stawków, gdzie dawniej pływały kaczki i gęsi, dziś jak w kryminale siedzące po chlewkach. Zniknęła również sielanka prosiąt, które za maciorami spacerowały po wsi, a odmianę tę spowodowały nie względy higjeniczne czy hodowlane, lecz zwyczajnie brak miejsca, zajętego przez ludzi.

TALERZE WYTŁUKŁY SIĘ.

Wygląd chat schludny. Ma dość czasu chłop i bez trudności tanim kosztem pobieli ich ściany, a nawet wymaluje siwikiem ozdobne desenie, ogrodzi domek cienkimi patyczkami, a córki umają przyzby szeregiem malw czy dalij. Gorzej jednak, gdy się do wnętrza zaglądnie.

Dawniej chlubą gospodyni było bodaj jedno łóżko, wyścielone pierzynami i poduszkami aż pod powałę. Dziś w kątach stoją nakryte byle czem barłogi, bo niema po wsiach tyle drobiu co dawniej, a pierze sprzedać trzeba żydowi — choćby na sól. Nie widać również półek z talerzami na ścianie. Talerze wytłukły się, a tych kilka blaszaków, pogiętych i obtłuczonych, lepiej nie pokazywać. Łyżki metalowe, noże, widelce, garnuszki, szklanki — błąkają się ostatnie, które dotąd zniszczeniu nie uległy.

— Niechby i palcami — powiadają kapryśnie — byle było co wziąć z miski.

Na obejściu również rzuca się w oczy mizerja. Wozy, od kilku lat nieremontowane, stoją w wozowniach, oczywiście przy niewielu większych zagrodach, niczem szkielety, obdarte ze skóry półkoszków, których resztki walają się po kątach. Okucia od wozów tu i owdzie odpadły, leterki poszczerbione, gnojnice popękane, uprząż uzupełniona powrózkami i trudno nawet zobaczyć uczciwy batog, który dawniej stanowił chlubę każdego woźnicy.

PATYK ZAMIAST GUZIKA

Jeśli do tych strzępów dawnej świetności dodamy dziury i braki wszędzie tam, gdzie możnaby je załatać towarem w mieście nabywanym, jak szyby w oknach zatkane deszczułka czy wiechciem słomy, jak guziki przy starych spencerkach zastąpione przywiązanymi na sznurku patykami, to znów brony, w których obok kilku żelaznych tkwią świeżo wystrugane kołki z lichego drzewa, łatwo sobie wyobrazić widok niebywałej nędzy, jakiej się jeszcze przed dwoma laty na wsi nie widziało. Wszystko tu jakby na wykończeniu się, a nowości, z miasta przywiezionej, którąby się w oczy rzucała, niewiele.

— Na dziady schodzimy — użali się poniektóry gospodarz — od wszystkiego powoli odzwyczaja nas bieda, a nic dobrego nie uczy.

PIENIĄDZE Z NIEBA

Pomyśleć tylko, jaki wielki stałby się w Polsce harmider, gdyby nagle chłopu spadły z nieba pieniądze, niczem żydom manna na pustyni! Jaki straszny powstałby rwetes, gdyby kabzę mając z dopustu losu nabitą, chłopi ruszyli furmankami i pieszo do miast, żeby kupić tylko to, czego nagwałt potrzeba na wsi. Ileby wówczas na pierwszy alarm sprzedano dla pięciu miljonów obejść chłopskich. Bierzmy tylko zgrubsza!

25	miljonów	łyżek metalowych
25	„	garnuszków
50	„	talerzy
20	„	butów
1	„	batogów

Proszę przeliczyć, jakie to nagłe zapotrzebowanie obrót i ile ożywienia wywołałoby. A to zaledwie drobna cząstka tego, czego wieś dziś nagwałt potrzebuje, bez czego obchodzi się z musu, schodząc poniewoli na poziom pierwotnego bytowania.

Za rok, dwa, trzy może być zapóźno na tego rodzaju horoskopy. Dziś chłop jeszcze boleje nad swą nędzą, jeszcze przypomina sobie lepsze czasy i ciężko boryka się, próbując utrzymać się bodaj na krawędzi dawnego trybu życia, ale jutro większość chłopów może pogodzić się z losem, a wtedy wieś nie zapragnie już wnet tych brakujących jej łyżek metalowych, bo... niechby i palcami, byle było co...

Tad. Opioła.

Mandaty radnych

nie znających języka polskiego

Na zapytanie jednego z wojewodów Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, iż radny, którego umiejętność władania językiem polskim w słowie lub piśmie zostaja zakwestjonowana, może nie poddać się egzaminowi, mającemu za zadanie stwierdzenie tej okoliczności.

Niezleżnie od tego przełożony gminy może orzec utratę mandatu radnego, jeśli nieznajomość języka polskiego jest zupełna i notoryczna, a ujawniła się w toku urzędowych czynności rady. Wydawanie powyższych decyzyj musi być stosowane z wielką oględnością, nieumiejętność władania językiem polskim musi być stwierdzona w sposób niewątpliwy i dosłowny. Fakt popełniania błędów gramatycznych albo ortograficznych nie stanowi dostatecznej podstawy do wydania takich orzeczeń.

Radnemu, pozbawionemu mandatu z powodu nieznajomości języka polskiego, przysługuje prawo rekursu.

Władza nadzorcza może wezwać rekurénta, aby w obecności jej przedstawiciela napisał kilka zdań po polsku. W razie pomyślnego wyniku tej próby orzeczenie burmistrza może być uchylone z powodu błędnej oceny stanu faktycznego.

Rozwiana legenda spadkowa

Zamiast 60.000.000 tylko 600 funtów sterlingów

Angielskie władze konsularne zasypywane były ostatnio niezliczoną liczbą zgłoszeń ze strony osób pretendujących do olbrzymiego spadku w wysokości 60.000.000 funtów sterlingów, który rzekomo pozostawić miał zmarły w Sudney multi miljoner Kornberg, polski żyd z pochodzenia. Powstały już nawet w kilku miastach komitety spadkobierców roszczących sobie pretensje do olbrzymiej schedy. Komitety takie utworzyły się nawet w Rumunji i Czechosłowacji. Wobec tych zgłoszeń rozpoczęto sprawdzanie wartości spadku w Australji.

Pełnomocnik części pretendentów z Polski adw. Rotfeld, powiadomiony został przez miejscowe władze o wynikach postępowania spadkowego. Legenda o miljonach została rozwiana. Okazało się bowiem, iż wartość całego spadku stanowi nie 60.000.000 funtów sterlingów, a 600 funtów sterlingów t. j. około 15.000 złotych, tak że schedę pochłoną w znacznej części koszta windykacji spadku.

Zaliczkowe kredyty zbożowe

W wykonniu ustalonych niedawno nowych zasad polityki rolnej zostały z dniem 1 b. m. uruchomione przez Państwowy Bank Rolny oraz Centralną Kasę Spółek Rolniczych w Warszawie kredyty na zaliczki zbożowe na okres 1935 1936 r.

Kredyty udzielane będą nietylko na pszenicę, żyto, owies i jęczmień, ale również i na siemię lniane i grykę oraz rośliny strączkowe. Termin ostatecznego zwrotu kredytu winien zapadać w ciągu czerwca 1936. Oprocentowanie wynosić będzie 3 proc. Jako normalną wysokość zaliczki, udzielonej rolnikowi, ustalono: 7 zł. za 100 kg. żyta lub owsa, 8 zł. za 100 kg. jęczmienia, 10 zł. za 100 kg. pszenicy, 20 zł. za 100 kg. siemienia lnianego, oraz 50 proc. ceny rynkowej przy zaliczkowaniu gryki oraz roślin strączkowych.

Ile należności polskich

„Zamrożono” w Gdańsku?

Centralny związek przemysłu przeprowadza w drodze telefonicznej ankietę celem ustalenia wysokości „zamrożonych” należności przemysłu polskiego w Gdańsku.

Ankieta, której wyniki mają być znane za 2 dni, obejmuje również pytania na temat trudności, jakie dla tranzakcji handlowych wynikają z ograniczeń dewizowych senatu gdańskiego.

Wśród pism

BIUROKRACJA

W „Kurjerze Porannym“ p. W. Stpiczyński zajmuje się pytaniem, „czy uda się kiedy zrealizować małą kartę wolności obywatelskich“, a mianowicie zapewnić obywatelowi „w najdrobniejszem i legalnem zamierzeniu“ możność

„przebicia się z tem zamierzeniem przez kordony „aparatu, traktującego go albo jak zbytecznego maciciela spokoju (albo jak objekt wyzysku lub poprostu jak kandydata na przestępcę“.

Wprawdzie bowiem nie wszyscy urzędnicy tak myślą, lecz:

„...to jest także pewne a zarazem pełne melancholji, że przeważnie nie myślą tak członkowie rządu, a mimo to tyranja „aparatu“ wzrasta z roku na rok. Błąd bowiem tkwi w samej zasadzie organizowania życia obywateli i obsługi ich codziennych potrzeb, i pokąd nie odmieni się założeń, zło nie będzie maleć“.

Przytaczając kwiatki zbędnego a przykrego biurokratyzmu na kolejach (peronówki) a w teatrach (garderoba), autor stwierdza, że:

„Głupstwo reprezentuje zadziwiającą zdolność rozmnażania się. Można sobie oczywiście wyobrazić, iż dokonywać ono będzie dalszych podbojów w organizacji naszego życia... Nie jesteśmy zresztą już bardzo dalecy od ideału sparaliżowania ruchów obywateli i zamknięcia ich w kolisku cnót domowych.

Lecz to pewne, że jeśli kiedy Polacy podniosą żagiew buntu, sprowokują go właśnie owe wszystkie drobne obrzydliwości i dokuczliwości, zamieniające życie w pasmo udręki i rozgoryczeń. Albowiem łatwo jest świadczyć państwu i podporządkować się wymogom jego potrzeb, — lecz niepodobna stać się niewolnikiem głupoty i ofiarą szykan „aparatu“. Kto nie widzi głębokiej przepaści wyrosłej pomiędzy tym aparatem i krajem, ten nie dostrzeże potrzeby wysiłku około zasypania tej przepaści. Lecz prawdziwą wdzięczność obywateli zdobędzie ten, kto ich uwolni od zbytecznych udręk i przywróci im małą kartę swobód, a wraz z nią godność ludzką“.

Organ sanacyjny przewiduje zatem, że coraz większe panoszenie się biurokracji może stać się czynnikiem, rewolucjonizującym społeczeństwo.

KTO SKORZYSTA?

Omawiając zapowiedź opozycji zbojkotowania wyborów, pos. Mackiewicz (Cat), oświadcza w wileńskiem „Słowie“, iż nie jest to wyraz opozycyjnego stosunku wobec samego tylko rządu, gdyż

„Bojkoty wyborów zawsze były równoznaczne z wypowiedzeniem wojny nie rządowi, lecz samemu państwu“.

(a zatem zaostrza jeszcze tezę, wypowiedzianą niedawno przez drugi organ konserwatystów, „Czas“) i dochodzi do wniosku, że bojkot wyborów zaszkodzi tylko uprawiającym je stronnictwom, gdyż państwo zyska tylko na spełnieniu życzenia wyrażonego w dniu 7 maja przez premjera Sławka.

„aby przyszły Sejm tak obradował, jak obradował Blok w swoich grupach komisynych“.

A jak wyglądały te obrady? Wskutek obecności w Sejmie opozycji, przy omawianiu projektów ustawodawczych w łonie B. B.

„...dyskusja była zamknięta w grupie, nie wychodziła na komisję, na plenum, na światło dzienne. Ta „obecność opozycji“ była krępująca i hamująca dla tych, którzy w grupie blokowej byli w mniejszości, — nie mogli oni nigdzie apelować od werdyktu większości swojej grupy. Można więc powiedzieć, że decyzje zapadały w gronach małych, często przypadkowych... Nieobecność opozycji usprawni Sejm, podniesie jego poziom, wzmoże zainteresowanie opinji publicznej... W poprzednich Sejmach Blok z interpelacjami nie występował — krępowała go solidarność z rządem wobec obecności opozycji“...

Słowem, skorzysta B. B., a ściślej ci spośród niego, którzy będą mieli ochotę występować publicznie z krytyką, interpelacjami i t. p. Ale czy to w praktyce nie będzie nieraz utopja? W każdym razie o „wzmożeniu zainteresowania opinji publicznej“ jest w chwili obecnej dość ryzykownie mówić, bo przedewszystkiem — przedwcześnie. Zobaczymy dopiero po wyborach.

W JUGOSŁAWJI.

W korespondencji z Belgradu „Gazeta Polska“, zajmując się przesileniem jugosłowiańskiem, pisze:

„Rząd p. Stojadinowicza stwarza atmosferę zaufania i zgody. To jest narazie najważniejsze. Nastąpić musi teraz praca nad przygotowaniem nowego wewnętrznego porządku rzeczy. Podczas przesilenia przewidywano na jesień wybory oczywiście na podstawie innego systemu niż dotychczasowy. Według teraźniejszych miarodajnych oświadczeń wyborów takich należy oczekiwać najwcześniej w ciągu roku przyszłego“.

Co do polityki zagranicznej zaś:

„Deklaracje nowego rządu zapewnia ją, że nie ulegnie ona zmianom. Jest to formuła wieloznaczna zwłaszcza na tle obecnej sytuacji, gdy mało-ententowym sprzymierzeńcom Jugosławii chodziło o skierowanie Białogrodu na tory zbliżenia z najdalszym wschodem Europy. W każdym razie białogrodzka konferencja Małej Ententy, która po telefonie p. Jewticza do Bukaresztu w dniu upadku jego gabinetu odłożona została na dni najbliższe, teraz po utworzeniu rządu p. Stojadinowicza i po objęciu przezeń teki spraw zagranicznych odroczona została bezterminowo — „najwcześniej do jesieni“... Bukaresztański urzędowy komunikat, który o tem wszystkiem zawiadamia, dodaje, iż wobec zmiany jaka nastąpiła w Białogrodzie ministrowie spraw zagranicznych Rumunji i Czechosłowacji po paryskich naradach będą musieli poświęcić pewien okres czasu na „nawiązanie należytego kontaktu“ ze swym nowym współpartnerem w Małej Ententcie, t. j. z ministrem Stojadinowiczem“.

EKONOMICZNA MITOLOGJA

W „Gospodarce Narodowej“ p. H. Tennenbaum przeciwstawia „bohaterskiemu przedsiębiorcy“ z wieku XIX-go, samodzielnie borykającego się z życiem i zbierającego odpowiednie swym wartościom zyski, współczesnym przedsiębiorcom skartelizowanym, a w szczególności ich kierownikom:

„Dobrzy kupcy, kierujący przedsiębiorstwami sekwestrowanami, sanowanemi, umiejący otrzymywać kredyty w B. G. K., lepsze konjunktury w kartelach i dostawy rządowe, nie mają nic wspólnego z kupcem z wieku 19-go, a jednak mityczna legenda jest nadal podtrzymywana; jednym z jej skutków jest to, że wyposażony w mityczne, bohaterskie, półboskie cechy z łaski rządowej przedsiębiorca wieku 20-go otrzymuje uposażenie określone nie skalą urzędniczą, lecz „kupiecką“ z wieku 19. Prawdziwego przedsiębiorcy należy poszukiwać w gałęziach przemysłu nieskartelizowanego, drobnego, średniego wolnego handlu i rzemiosła“.

Autor pisze tylko o „przedsiębiorcach“ i to „skartelizowanych“, wywody jego jednak zwracają się przeciwko wszystkim przedsiębiorcom żyjącym jedynie w oparciu o państwo, a właściwie przeciwko ich kierownikom, głównie przez państwo mianowanym. Ich uposażenia są rzeczywiście „mityczne“, a opierają się tylko na — „plecach“. Koszty zaś tych uprzywilejowanych pensyj płaca — wszyscy inni.

Kto prześle nuty

wychodźczym orkiestrom w Brazylji?

Od J. E. Ks. Biskupa Teodora Kubiny, Ordynarjusza diecezji częstochowskiej, otrzymała Katolicka Agencja Prasowa poniższe uwagi:

„W tegorocznym swoim liście pasterskim, w którym pod tytułem: „Cud wiary i polskości w Ameryce Południowej“ opisałem wrażenia ze swojej podróży apostolskiej wśród tamtejszego wychodźtwa naszego, stwierdziłem, że wychodźtwo to nie potrzebuje naszej pomocy materjalnej, potrzebuje natomiast naszej pomocy duchowej, by wciąż mogło odnawiać w sobie polskiego ducha: potrzebuje polskiego księdza, polskiej siostry, polskiego nauczyciela, polskiej książki, polskiego czasopisma, polskich nut. Że tak jest, o tem świadczy niżej umieszczony list, który otrzymałem od p. prof. Ludwika Czernego, nauczyciela przy brazylijskiem gimnazjum w mieście portowem Rio Grande, jednego z najdzielniejszych naszych rodaków w Brazylji.

„Przewielebny Księże Biskupie! Po tylu wrażeniach zapewne Ksiądz Biskup zapomniał już o Rio Grande, naszej uroczystości i naszej orkiestrze Orła Białego, która miała zaszczyt kaleczenia wam uszu w dniu 12.12.1934. (Nie kaleczyła nam uszu, bo była to muzyka pierwszorzędna).

Ks. Biskup jest moją ostatnią nadzieją. Za lat 8, od kiedy jestem kapelmistrzem Towarzystwa, odwiedziło nas kilka tuzinów osobistości urzędowych i półurzędowych, wszystkim się podobała nasza orkiestra i prawie wszyscy przyrzekli nam przysłać nuty. Te święte przyrzeczenia były nieświęcie niedotrzymane. Nikt nie chce wiedzieć, ile trudu i pieniędzy moich własnych kosztuje utrzymanie orkiestry. Pisałem po nuty polskie na „Tamkę 1“ Warszawa, do Arcta itd. — albo bez odpowiedzi, albo chcą naprzód pieniędzy, albo wysłali, ale ja nie otrzymałem. Wiele sobie nie życzę: 2—3 msze, kolendy, wieniec polski, coś z lekkiej muzyki (Ptasznik z Tyrolu), nuty używane, ale rozpisane, bo ja od kilku lat cierpię na oczy. Czasem tu zajedzie jakiś polski ksiądz, to poprostu niema z czem iść do kościoła. Za swoje pieniądze już dużo nut kupiłem przeważnie z Niemiec. Teraz mi ciężko, bo buduję dom. Sądzę, że nie byłoby trudnem zebranie tego rodzaju jałmużny dla naszej zapomnianej kolonji, coby nam bardzo uprzyjemniło życie. Każdy zużyty walc, marsz, wyjątki z polskich oper, pieśni świeckie i kościelne sprawią nam wielką radość. Ksiądz Biskup jest moją ostatnią nadzieją i do nikogo więcej już się nie zwrócę.

Przypuszczam, że Ksiądz Biskup naszej uprzejmej prośbie nie odmówi. Serdecznie pozdrawiam i pozostaje z chrześcijańskiem pozdrowieniem Laudetur Jesus Christus.

Adres: Ludwik Czerny, Rua Rheingantz 99, Rio Grande, Estade Rio Grande do Sul, Brasil“.

Publikuję ten list, w którym tak rzewnie odzywa się głos wychodźtwa naszego w Brazylji, w nadziei, że znajdzie echo w starym kraju. Ktokolwiek mógłby przyczynić się do urzeczywistnienia prośby p. prof. Czernego, niech prześle nuty, o które mu chodzi, albo bezpośrednio pod jego wyżej podany adres, albo do mnie do Częstochowy. Im więcej, tem lepiej. Bo są na wychodźtwie w Brazylji, a także w Argentynie, jeszcze inne polskie orkiestry i chóry, które znajdują się w podobnej sytuacji, jak orkiestra przy Towarzystwie Białego Orła w Rio Grande.

Jak wspomniałem, brak wychodźtwu w Ameryce Południowej, poza polskiemi nutami także polskich książek, czasopism, katechizmów, map, podręczników szkolnych i t. d. Zbieraniem i rozsyłaniem tych rzeczy do Wychodźtwa zajmuje się szczególnie Stowarzyszenie „Polska Opieka nad Rodakami na Obczyźnie“, pod protektoratem Jego Eminencji Ks. Kardynała Prymasa (Poznań Wały Zygmunta Starego 9). Goraco przy tej sposobności polecam to piękne dzieło. Wychodźtwo nasze zasługuje niewątpliwie na naszą najserdeczniejsza pomoc“.

Samowarki utrzymują koncesję

Do roku 1971-go

Szczegóły porozumienia miasta z kolejkami dojazdowemi

Uzgodnione z Min. Komunikacji i Zarządem Miejskim warunki dalszej eksploatacji kolejek dojazdowych są następujące: Koncesja zostaje utrzymana do 1971 roku na wszystkich linjach. Prawo wykupu zostało przedłużone o 20 lat. Motoryzacja linji Grójeckiej i Wilanowskiej ma nastąpić do 1 września 1936 r., Otwockiej do 1 września 1937 r., do Jabłonny do 1938 r. z prawem zrzeczenia się koncesji o ileby motoryzacja, ze względu na elektryfikację linji Otwockiej, okazała się niekorzystna.

Stacja wyjścia dla kolejki Grójeckiej dla ruchu pasażerskiego wyznaczona została na ul. Puławskiej przy obecnej stacji Henryków, między ul. Odyńca i ul. Ursynowską. Przeniesienie obecnej końcowej stacji kolejki do tego punktu nastąpi 1 sierpnia. Stacja wyjściowa dla ruchu towarowego położona będzie nieco dalej.

Na kolejce Wilanowskiej ruch będzie utrzymany w obecnym zakresie do 1 września, a więc jeszcze dwa miesiące, a następnie ruch będzie się odbywał od obecnej stacji Belwederskiej do czasu połączenia w Piasecznie stacji Piaseczno kolejki Grójeckiej ze stacją Piaseczno kolejki Wilanowskiej. Stacja przeładunkowa będzie skasowana. Stacja ta wybudowana będzie w Piasecznie. Dotychczasowy ruch na stacji przeładunkowej będzie się odbywał tylko do 27 b. m.

Z powyższego wynika, że końcowe stacje kolejek Wilanowskiej i Grójeckiej będą przeniesione w wyżej podanym terminie, a końcowa stacja kolei Wawerskiej pozostaje na miejscu.

Pogorszenie warunków żeglugowych na Wiśle

Deszcze, jakie w ubiegłą sobotę spadły na znacznych przestrzeniach kraju, nie wpłynęły na stan wód na rzekach. Tylko na niektórych rzekach zanotowano przejściowy i lokalny przybór wód.

Na Wiśle pod Warszawą utrzymuje się niski stan wody, wynoszący 95 cm. ponad zero. Przy tym poziomie wody występują już pogorszone warunki żeglugi. Na najbliższe dni przewidywane jest dalsze opadanie wód w rzekach.

Na Wiśle, w obrębie Warszawy, potworzyły się „wyspy" z piasku, które stanowią uciechę dla kąpiących, jednak utrudnią bardzo żeglugę.

11.000 dzieci na półkolonjach w Warszawie

Dnia 2 lipca nastąpi otwarcie półkolonji letniej Rady Szkolnej m. st. Warszawy na Powązkach. Półkolonja ta mieścić się będzie na terenie hotelu Emigracyjnego i obliczona jest na 2.000 dzieci. 3 i 4 b. m. nastąpi uruchomienie pozostałych półkolonij Rady, a mianowicie na terenie radjopułku (około 1.000 dzieci), na Bielanach przy cerkiewce (około 1.800), na Gocławku na terenie parku Ludwiga (około 1.000), w pobliżu stadjonu przy zbiegu Czernakowskiej i Łazienkowskiej (około 2000), w parku na Wierzbnie (około 2.000) i przy ul. Czerniakowskiej 1 (około 1000). Pozatem 5 b. m. przewiduje się uruchomienie półkolonij w parkach Paderewskiego i Sobieskiego (po 1.000 dzieci).

Łączna pojemność półkolonij Rady szkolnej wyniesie 11.000 dzieci.

Stopień ich zapełnienia uzależniony jest od frekwencji dzieci.

Na półkolonjach dzieci otrzymywać będą trzykrotny posiłek i pozostawać pod opieką wychowawczą i lekarską.

Rosną płuca Warszawy

Nowe parki na Żoliborzu. — Ochrona lasku Bielańskiego

Ostatnio wiele mówiło się i pisało o dewastowaniu lasów podstołecznych, tych płuc wielkiego miasta, bez których powietrze wielkomiejskie jest ciężkie i niestrawne. Lasy podstołeczne padają często pod ciosami siekiery, nie dla celów rolniczych, lecz przeważnie dla dzikiej parcelacji podmiejskiej. Tempo tej parcelacji przybiera zastraszające rozmiary. Wystarczy przytoczyć, że w ostatnich dwudziestu latach ubyło około 6 tysięcy ha lasu do celów t. zw. parcelacji letniskowej, której tereny bardzo często nie są zabudowane.

W tym stanie rzeczy należy wołać wielkim głosem o zawieszenie dalszej parcelacji podstołecznej i decyzje w tej materji potrzebne są natychmiast, aby uchronić płuca wielkiego miasta od zupełnego schorzenia. Cyfry, jakiemi rozporządzamy, są zastraszające. W granicach Warszawy mamy zaledwie 60 ha lasów, t. j. 1.3 proc. powierzchni, podczas gdy Berlin posiada 6.500 ha, a więc 18,6 proc. powierzchni. Analogiczne cyfry w innych wielkich miastach europejskich również mówią na niekorzyść Warszawy.

Prócz braku lasów i miejsc zadrzewionych w Warszawie daje się również odczuwać brak zieleńców. Coprawda prace nad zadrzewieniem miasta w ostatnich latach wciąż wzrastają, wszakże zainteresowanie i kredyty na ten cel są dość znikome, przeto tempo zadrzewienia jest ospałe. Stwierdzić wszakże trzeba objektywnie, że ogółem w ciągu ostatnich paru miesięcy, a więc od 1 kwietnia r. b. miejski wydział ogrodniczy zasadził 4.522 drzewka na 47 ulicach. Oczywiście, że drzewka te są małe i potrzeba kilku lub też kilkunastu lat, aby zaczęły przynosić pożytek mieszkańcom w postaci świeżego powietrza.

Wydział ogrodniczy rozpoczął również zakładanie kilku parków w stolicy, wśród których przoduje duży rezerwat zieleni na Żoliborzu — park Żeromskiego. Prócz tego na Żoliborzu powstaje t. zw. Dolny Park. Było to doniedawna miejsce niezdrowe, trzęsawisko i śmietnisko, na którem pasło się bydło. Obecnie dolinę tę osuszono, posadzono drzewka, zasiano lipy i bujną trawę. Za dwa lata park ma być oddany do użytku publiczności i, jak powiadają optymiści, ma się stać dumą Żoliborza.

Więcej uwagi należy się laskowi Bielańskiemu. Podczas ostatnich Zielonych Świąt publiczność, która w te dnie licznie odwiedza lasek, była zdziwiona i zaskoczona nowemi porządkami, które tam zaprowadzono. Nie wzbraniano nikomu wejścia do lasku, jednak przestrzegano pilnie, by na kobierzec zielonej trawy nie wjeżdżały pojazdy, zarówno konne, jak i mechaniczne. Było to do pewnego stopnia zerwanie z tradycją... zaśmiecania tego lasku. Było dużo niezadowolonych z tego stanu rzeczy, jednakże większość publiczności zrozumiała, że jest to konieczne zarówno dla ochrony drzewostanu, jak i utrzymania pięknego, zielonego podszycia lasu.

To też, gdy jednocześnie z temi zarządzeniami, zniknęły z lasku karuzele, huśtawki, przekupnie z wodą, słodyczami i lodami, lasek zmienił się nie do poznania. Puszysta trawa rośnie wysoko, a lasek jest miłem miejscem odpoczynku po trudach znojnego dnia. Lasek jest czysty, nie widać śmieci, odpadków i papierów. Wygląda naprawdę jak prawdziwy letni salon Warszawy. To też przedstawiciele dyplomacji zagranicznej w Warszawie chętnie odwiedzają lasek bielański, podkreślając dobre jego utrzymanie.

Jednocześnie z opieką, roztoczoną przez wydział ogrodnictwa miejskiego, nad laskiem Bielańskim, przystąpiono do konserwacji drzew, z których dużo groziło zawaleniem. Cały szereg inwalidów - dębów wycięto, a na ich miejsce posadzono 850 sztuk młodych dębów i brzózek. Również w najbliższym czasie ustawiono będzie w lasku 50 długich, 3-metrowych ławek.

Zanotować trzeba również jedną ważną inowację, która rozszerzy lasek Bielański. Mianowicie, doniedawna nieużytkowana część Bielan, t. zw. nizinna, gdzie gnieździły się roje komarów, przecięta została obecnie siecią kanałów odwadniających, których łączna długość wynosi 5 km. Rozproszone wody na tym terenie ściekają obecnie posłusznie strumykami do owych rowów, a stąd do Wisły. W ten sposób wyrwano z bagien około 50 ha lasu starego, który wkrótce również oddany będzie do użytku publiczności.

LIPIEC	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
2	3—20	19—59
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	4—59	20—57
WTOREK	Dł. dnia	Ubyło
	16—39	0—6

Dziś św. N. N. M. P.
Jutro św. Anatol.

Słonecznie i ciepło

Wczoraj rankiem w całej niemal Polsce trwała pogoda słoneczna o większem zachmurzeniu w dzielnicach wschodnich. Temperatura o godzinie 7-ej utrzymywała się w granicach od 13 do 20 stopni na nizinach oraz 8 do 15 stopni na terenach górskich. Opady za dobę ubiegłą notowano na południu i wschodzie kraju, obfitsze (około 10 mm) wystąpiły na Pokuciu i w Wileńskiem.

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia dzisiejszego. W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła ze skłonnością do tworzenia się burz. Naogół słabe wiatry północno-wschodnie na wschodzie, a wschodnie i południowo - wschodnie w pozostałych okolicach kraju.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Hr. Luxemburg" Lehara.

Teatr Narodowy wieczorem „Wachlarz Lady Windermere". Teatr Polski „Król". Teatr Letni „Ty, to ja". T. Kameralny: „Sprawiedliwość".

Teatr Aktora: „Chory z urojenia" z Jaraczem. T. Nowy: „Szesnastolatka".

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Nie chcę wiedzieć kim jesteś" Stylowy (Marszałkowska 112) — „Człowiek który sprzedał głowę". Atlantic (Chmielna 33) — „Tajemnica ekspresu". Apollo (Marszałkowska 106) „Bengali". Capitol (Marszałkow. 125) — „Urwis z Wiednia". Europa (Nowy Świat 63) „Kryjówka szczęścia". Rialto (Jasna 3) „Noce wiedeńskie". Filharmonja (Jasna 5) „Powrót Frankensteina". Casino (Nowy Świat 40) „Niedokończona symfonja"

Zredukowany urzędnik
Prosi o pomoc

Zredukowany urzędnik otrzymał posadę w województwie stanisławowskiem. Ponieważ nie ma na wyjazd, przeto tą drogą prosi o pomoc materjalną.

Łaskawe ofiary prosimy składać w administracji naszego pisma (ul. Zgoda 1) dla A. B.

Zderzenie trzech samochodów

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Siennej, samochód sanitarny, wojskowy zderzył się z taksówką Nr. 483, kierowaną przez Bolesława Chłopika (Browarna 2). Karambol ten spowodował starcie się z drugą taksówką Nr. 1280, znajdującą się na postoju. Przechodząca wówczas przez jezdnię, 39-l. Henryka Kellerowa, przy mężu (Grzygowska Nr. 39), wskutek uderzenia przez pierwszą taksówkę, została zraniona w głowę. Ranną opatrzyło na miejscu Pogotowie.

Policja VIII-go komis. sporządziła protokół.

Krótki sezon truskawek i wysoka cena czereśni

W poniedziałek, po 2 dniach świąt, dowóz truskawek i czereśni do Warszawy był mniejszy, aniżeli w ubiegłym tygodniu. Czereśni dowieziono bardzo niewiele, a dowóz truskawek zmniejszył się o 15 proc.

Za truskawki płacono w hurcie od 15 — 70 groszy, za czereśnie od 80 — 1.20 zł. kg. Dowiezione truskawki stanowią naogół towar pośledniego gatunku, gdyż upały zaszkodziły dotkliwie ich wegetacji i przyspieszyły proces dojrzewania. Sezon truskawek jest na ukończeniu.

Wysoka cena czereśni spowodowana jest nieurodzajem tych owoców, wywołanym przez tegoroczne przymrozki majowe

Niedomagania komunikacyjne na Powązkach

Nowy rozkład jazdy tramwajów, obowiązujący od 1 lipca, wyrządza nową krzywdę mieszkańcom Powązek, którzy i tak dotychczas nie mieli dostatecznej komunikacji tramwajowej. Miano wicie od 1 lipca nastąpiło skasowanie linji Nr. 8, która łączyła Powązki, fort Bema, Jasny Dwór, Piasków i kolonję Kościuszkowską z dzielnicą handlową przez Dworzec Główny i z Ochotą. Obecnie łączność ta ustała.

Przedłużenie wzamian tramwaju linji Nr. 2 do czwartej bramy cmentarza Powązkowskiego nie rozwiązuje sytuacji, albowiem mieszkańcy wymienionych osiedli, w liczbie kilkunastu tysięcy, zatrudnieni na Ochocie i przyległych dzielnicach, nie mają obecnie bezpośredniej komunikacji tramwajowej.

Zarząd Stow. przyjaciół Powązek i okolic zdecydował podjąć interwencje w tej sprawie u prezydenta miasta.

Z miasta

RUCH CIĘŻAROWY W ŚRÓDMIEŚCIU

W obrębie śródmieścia nie mają prawa kursowania tylko wozy z budulcem i z węglem oraz wózki ręczne. Wszelkie inne natomiast wozy, do czasu wydania nowych ograniczeń, mają prawo swobodnego przejazdu w obrębie całego miasta, z wyjątkiem mostów, z zastrzeżeniem, że wozy te, w miarę możności, winny podczas przejazdu przez śródmieście, unikać arterji głównych (Al. Ujazdowska, Nowy Świat, Marszałkowska, Królewska) i przejeżdżać przez te ulice tylko w razie istotnej potrzeby.

O ULGOWE BILETY TRAMWAJOWE

Wobec skasowania ulgowych biletów miesięcznych zarząd Związku zawodowego pracowników samorządowych (urzędników) m. stoł. Warszawy, wystąpił do dyrekcji tramwajów o utrzymanie tych biletów nadal dla pracowników miejskich. Ponieważ Związek spotkał się z odmowną odpowiedzią, starania przeniesiono na teren Zarządu Miejskiego, ponawiając równocześnie zabiegi o wprowadzenie takich biletów dla całego nauczycielstwa miejskiego i dla emerytów.

OPŁATY ROGATKOWE

Na posiedzeniu Rady naczelnej Zw. Miast Polskich, poruszona została sprawa zbyt rygorystycznego stosowania przez miejscowe władze nadzorcze wskazówek władz centralnych co do znoszenia w miastach opłat rogatkowych. Podniesiono w szczególności to, że niektóre władze wywierają presję na zarządy miast co do bezwzględnego znoszenia opłat rogatkowych nawet wtedy, gdy miasto legalnie je wprowadziwszy, wydzierżawiło pobór opłat i w razie ich zniesienia musiałoby płacić dzierżawcy odszkodowanie.

ROBOTY WODOCIĄGOWO-KANALIZACYJNE

Na robotach inwestycyjnych wodociągów i kanalizacji zatrudnionych jest obecnie 2.000 robotników dniówkowych, oraz 305 robotników stałych.

Największe nasilenie robót budowlanych wodociągów i kanalizacji przewiduje się na sierpień. W tym czasie ilość zatrudnionych robotników przekroczy prawdopodobnie 3.000 osób.

OBNIŻKA CEN BILETÓW DO ZOO

Miasto postanowiło od 1 b. m. uprzystępnić dla szerokich warstw publiczności warszawskiej ceny biletów wejścia do Ogrodu Zoologicznego, jako do placówki, spełniającej zadanie kulturalno - oświatowe. Uchwalono, by w poniedziałki i czwartki od g. 9 rano do czasu zamknięcia Ogrodu, zniżyć ceny biletów dla osób dorosłych z 1 zł. do 50 gr., dla dzieci z 50 gr. do 25 gr. Z biletów ulgowych w ciągu całego tygodnia, oprócz niedziel i świąt, mogą korzystać uczestnicy grup szkolnych wszelkiego typu po cenie 25 gr. od osoby, zaś dzieci szkół powszechnych i żołnierze po 10 gr. Natomiast uczestnicy grup, liczących ponad 20 osób, zgłaszani przez instytucje społeczne kulturalno - oświatowe płacą po 50 gr.

Krwawa zemsta za obelgi

Julian Szulczyk woźnica (Wolska 9), ubliżył słownie sublokatorce swej, Janinie Marczakowej, która poskarżyła się mężowi, Edwardowi. Marczak postanowił zemścić się. Wziął sobie do pomocy kolegę, z którym, dla nabrania animuszu, wypił butelkę „czystej". Po libacji, Marczak przyszedł wraz z kolegą do mieszkania. Zastawszy Szulczyka, leżącego na łóżku, sublokator skorzystał z nieobecności żony jego, Heleny i sprowokował zajście zachowując się hałaśliwie, a gdy właściciel lokalu zareagował, prosząc o spokój, wówczas doszło do awantury. Marczak z kolegą, rzucili się na bezbronnego Szulczyka, bijąc, pierwszy — krzesłem giętem, drugi zaś — stołkiem tak zapamiętale, że wkrótce oba sprzęty zostały połamane. Zawiadomiono policjanta, który wezwał Pogotowie.

Lekarz stwierdził u Szulczyka 5 ran tłuczonych głowy, twarzy rąk, oraz ogólne potłuczenie i po opatrunku przewiózł ofiarę krwawej zemsty do szpitala Przemienienia Pańskiego. Sprawców pobicia policja przeprowadziła do VII-go komis., gdzie po sporządzeniu protokułu obu zatrzymano.

Dwaj pijacy zdemolowali taksówkę

Na ulicy Zaokopowej na Pradze wsiedli do taksówki dwaj pijani mężczyźni, którzy polecili jechać w kierunku Warszawy. Zaledwie taksówka ruszyła, jeden z pasażerów pochylił się gwałtownie i uderzył głową w szybę wewnętrzną, która pękła, raniąc go w czoło.

Kierowca podjechał pod szpital Przemienienia Pańskiego. Wówczas ranny, zamiast udać się do ambulatorjum szpitala na opatrunek, zaczął wraz z drugim pasażerem demolować taksówkę. Połamali maskę, potłukli szyby, zniszczyli budę i t. p.

Kierowca wezwał policjanta, ten jednak, widząc że sam nie da rady, zażądał pomocy. Wkrótce przybyli jeszcze dwa policjanci, lecz i ci nie mogli uporać się z dwójką awanturników.

Przyjechał tedy samochód z 10 policjantami. Dopiero wówczas zdołano obezwładnić pijaków, zakładając im kajdanki i odprowadzając jednego z nich (rannego) do ambulatorjum szpitala.

Po nałożeniu opatrunku pasażerów przewieziono do 14 komis., gdzie osadzono ich w areszcie.

„Warszawa 37" Nowy urząd pocztowy

Dnia 8 b. m. uruchomiona będzie na Mokotowie przy ul. Puławskiej 134 nowa pocztowo-telegraficzna agencja nadawcza pod nazwą „Warszawa 37". Agencja ta czynna będzie w dni powszednie od godz. 8—12 i od 15—18.

RADJO

WARSZAWA

Wtorek, dnia 2 lipca.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 — Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo - turystyczna. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskaz. prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dziennik południ. 12.15 Zespół S. Rachonia. W przerwie o godz. 13.00—13.05 — Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Konc. solistów. Wyk.: L. Szreterówna (śpiew) i S. Dobryszycka (fortepian) Akomp. prof. L. Urstein. 16.00 „Skrzynka P. K. O.". 16.15 Fr. Schubert: Kwartet G-dur Nr. 15 op. 161 (pł.). 16.50 „Wędrówka Joanny" Ewy Szelburg - Zarembiny. 17.00 „Konc. dla naszych letnisk i uzdrowisk" — „Godzina w Hiszpanji" w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Górzyńskiego z udz. A. Wrońskiego (śpiew). 18.00 „Spadające gwiazdy" — pogad. przyrodn. (z Wilna). 18.10 „Minuta poezji": Wiersz J. Słowackiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — Wallek-Walewski, (z Krakowa). 18.40 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.45 Pieśni łotewskie w wyk. Marisza Vetras, (tenor). 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Recital skrzypc. Stelli Dortheimer (z Krakowa). 19.50 Pogad. akt. 20.00 „Wiad. rolnicze". 20.10 „Mały Mozart" — Aud. muzyczno-słowna w opr. S. Bełskiego. Przy fort. J. Wysocka - Ochlewska. 20.45 Dzien. wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 „Główna wygrana" — Operetka w 1 akcie W. Hausmana, (ze Lwowa). 22.00 Konc. symf. (pł.). 22.30 Sport. 22.40 Mała Orkiestra P. R. W przerwie o godz. 23.00—23.05 — Wiad. meteorologiczne dla kom. lotn.

Środa, dnia 3 lipca

6.30 „Kiedy ranne..." 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dzien. por. oraz Pogad. sport.-turyst. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskaz. prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dzien. połudn. 12.15 „Konc. dla naszych letnisk i uzdrowisk" — Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Pieśni w wyk. S. Rechtlebena (śpiew). Akomp. L. Urstein. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Muz. salon. (pł.). 16.00 „O domowym wyrobie wina" — pogadanka. 16.15 Konc. solistów. Wyk.: Z. Turszowa (śpiew) (z Warszawy) i J. Rakowski (viola d'amore — z Poznania). 16.50 „Wędrówka Joanny" — powieść Ewy Szelburg - Zarembiny. 17.00 „Djalogi wśród balu i tańca" — słuchow. muz. literackie H. zur Mühlen (z Krakowa). 17.45 Muz. sal. w wyk. Marka Webera (pł.). 18.00 „Typologia klienta" — Wesoły skecz p/g Hamika, w oprac. K. Toma, z udziałem T. Olszy i K. Toma (kom. radj.). 18.15 „Cała Polska śpiewa" — Pieśni Kurpiowskie. 18.30 Opowiadanie dla dzieci p. t. „Duszek". 18.40 Życie kult. i artyst. stolicy. 18.45 Jazzowe figielki — pł. 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Zespół piosenek „Irmay". 19.50 „Świat się śmieje" — (humor marsylski) pióra S. Karpińskiego i J. Minkiewicza. 20.00 „Poznajmy przepisy finansowo - rolne" pogad. 20.10 „Z oper Bellini'ego (pł.). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. B. Woytowicza. 21.30 „Józef Piłsudski jako Komendant Pierwszej Brygady". 21.40 W stulecie urodzin H. Wieniawskiego (Audycja II-ga) utwory skrzypcowe wyk. S. Tawroszewicz. Przy fort. prof. L. Urstein. 22.05 Sport. 22.15 Konc. M. Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn.

Ciągnienie dolarówki

We wczorajszem ciągnieniu dolarówki padły następujące wygrane:

12.000 dol. na nr. 1224304.

3.000 dol. na nr. nr.: 10395 72622.

1.000 dol. na nr. nr.: 1305847 985158 1103013 1345006 649092 957270 679398.

500 dol. na nr. nr.: 1072617 75795 329618 585379 909783 904740 714632 339037 649419 273804.

100 dol. na nr. nr.: 1385067 346356 801164 242019 152063 617084 177251 944062 177724 582876.

Wypadki i kradzieże

Ofiara kąpieli. 13-letni Józef Sobolewski, uczeń (Kamedułów 71), wczoraj o godz. 14-ej, kąpiąc się w Wiśle wprost tej ulicy (pod Bielanami), natrafił na głębię i utonął. Po krótkich poszukiwaniach chłopca wydobyto. Lekarz nie zdołał przywrócić Sobolewskiego do życia.

Samobójstwo. 30-l. Józef Szurniak, kamasznik (Chłodna 66), sublokator w lokalu Stefanji Mierkowskiej, bieliźniarki wczoraj pilnując mieszkania sąsiada Ludwika Borkowskiego, w tymże domu, korzystając z samotności powiesił się na szmacie i sznurku, umocowanych na poręczy łóżka. Lekarz stwierdził śmierć. Przyczyna samobójstwa — rostrój nerwowy.

Zabity przez pociąg. Nocy wczorajszej, na dworzec Główny przywieziono 34-l. Franciszka Rogińskiego, robotnika (W. Szczęśliwice), który idąc obok toru kolejowego, został potrącony przez pociąg. Przewieziono go do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

Z rozpaczy po stracie żony. Przy ul. Łuckiej 16, 61-l. Feliks Wrzosek, dorożkarz wypił ubiegłej nocy we własnem mieszkaniu truciznę. Lekarz stwierdził śmierć W., wskutek otrucia kwasem karbolowym i esencją octową. Śledztwo ustaliło, iż Wrzosek pod wpływem rozpaczy po stracie żony postanowił zakończyć życie w mieszkaniu, w którem przeżył z nią 36 lat.

ABC SPORTOWE

Legja zwycięża Śląsk

Na Stadjonie Wojska Polskiego, wobec 2.000 widzów Legja rozegrała w niedzielę mecz o mistrzostwo Ligi z bejnaminkiem Ligi Śląskiem, bijąc go po wyrównanej grze 5:4 (2:2).

Śląsk grał bardzo ładnie i ambitnie, przyczem najlepszą częścią drużyny był atak, który zagrażał często bramce przeciwnika. Natomiast obrona i pomoc gości nie najlepsza.

Prowadzenie zdobyli Ślązacy przez Bryłę. Wyrównał Szaler z karnego, a Gburzyński podwyższył wynik do 2:1 dla Legji. Na kilka minut przed przerwą God pięknym strzałem głową z 16 mtr. wyrównał.

Po przerwie początkowo przeważa Legja. Owocem tej przewagi są dwie bramki, strzelone przez Wypijewskiego i Łysakowskiego. Śląsk walczy wybitnie pechowo, a nadomiar złego Siefert nieostrożnym strzałem pakuje piłkę do własnej bramki, tak że na pół godziny przed końcem meczu wojskowi prowadzą 5:2. Ślązacy nie rezygnują jednak i w ostatnich 5 minutach, przez Więcka i Walusia ustalają wynik dnia. W ostatniej sekundzie God zdobył piątą bramkę, ale piłka znalazła się w siatce na sekundę po gwizdku sędziego i bramka naturalnie nie została uznana. Sędziował p. Knobel z Krakowa.

Walny zjazd Pol. Zw. Narciarskiego

W drugim dniu obrad Polskiego Związku Narciarskiego przewodniczył prezes Związku wiceminister Bobkowski.

Referat o obecnej sytuacji narciarstwa polskiego wygłosił red. Faecher.

Następnie narciarska drużyna olimpijska złożyła ślubowanie wobec prezesa Związku, wiceministra Bobkowskiego. Przysięgę olimpijską złożyli: Bronisław Czech, Marusarze Stanisław i Andrzej, Stanisław Karpiel, Fedor Weinschenk, Jan Bochenek, Michał Górski i Marjan Orlewicz. Nieobecni: Izydor Luszczek (wojsko) i Michał Jabłoński (choroba), złożą ślubowania później.

Po ślubowaniu odbyła się uroczystość rozdania nagród.

Puhar przechodni Prezydenta R. P. dla klubu, który zdobył największą ilość odznak za sprawność otrzymała sekcja narciarska 2 pułku strzelców podhalańskich. Nagrodę wieczystą przechodnią ufundowaną w r. 1927 przez Mrsz. Piłsudskiego dla mistrza narciarstwa Polski wręczono uroczyście Stanisławowi Marusarzowi. Puhar Ministra Komunikacji uzyskała sekcja narciarska szkoły podhorążych w Ostrowi Mazowieckiej.

Po dyskusji uchwalono zmiany statutowe, a następnie przystąpiono do wyborów nowego zarządu. Prezesem wybrano ponownie wiceministra Bobkowskiego.

Kpt. Segda
mistrzem Polski w szabli

W Warszawie w gmachu ośrodka W. F. rozegrane zostały w niedzielę wieczorem szermiercze mistrzostwa Polski w szabli.

Tytuł mistrza zdobył kpt. Segda (Warszawianka), który odniósł 7 zwycięstw bez porażki.

2) kpt. Dobrowolski (AZS); 3) kpt. Suski (Warszawianka); 4) Franz (Lwowski Kl. Szerm.); 5) Żochowski (AZS); 6) kpt. Szemplińiski (Legja); 7) por. Tichy (Warszawianka); 8) Zapaśnik (AZS).

Lipiński wygrywa czwarty
etap wyścigu do Morza Polskiego

Po jednodniowym odpoczynku w Gdyni i udziale w „Dniu Morza", kolarze wyruszyli w dalszą drogę. Czwarty etap prowadził z Gdyni do Starogardu. Pogoda dopisała. Upał tylko nieco dokuczał zawodnikom. Na starcie tłumy publiczności żegnały odjeżdżających zawodników. Przez pierwsze kilometry prowadził Olecki, dyktując tempo 45 km. na godzinę. Za nim trzyma się emigrant francuski Napierała, natomiast Kapiak Józef, zwycięzca pierwszego etapu, naderwał sobie ścięgno i wskutek tego pozostał daleko w tyle. Inni zawodnicy rozwijają się na szereg grup. W czołówce przez pewien czas trzymają się Ruranski, Bober i Jamroga, ale w Wajherowie nie wytrzymują tempa i odpadają. Na 3-cim kilometrze za Weiherowem emigrant belgijski Praczyk, jadący poza konkursem, przebija gumę. Jego los podziela i Konopczyński.

W okolicach Wejherowa Kapiak Józef upadł na wirażu i spowodu dotkliwego bólu, a i poprzednio naderwanego ścięgna, musiał się wycofać z biegu. Po przebyciu 70 km. wycofuje się również i Praczyk.

Na 80-tym kilometrze Olecki przebija gumę i traci czas. Prowadzenie obejmuje Lipiński. Za nim jadą Kiełbasa i Ignaczak, przyczem odległość między czołówką a pozostałą stawką stale wzrasta.

Przed Starogardem grupa Oleckiego myli trasę, a później, po wyjaśnieniu sytuacji, zawraca i oczywiście traci drogocenny czas.

Za Skaryszewem Lipiński ucieka, a na 3 klm. przed metą, rozpoczyna morderczy finisz, którego nie wytrzymał Kiełbasa. Lipiński przybywa też pierwszy do mety, w czasie 4:44:38,2.

Dalsze miejsca zajmują:

2) Kiełbasa 4:44:38,4, 3) Ignaczak 4:44:38,6, 4) Targoński 4:45:05, 5) Starzyński 4:55:05,2, 6) Zieliński 4:55:05,4, 7) Bober 4:55,05,6, 8) Rurański 4:55:05,8, 9) Zagórski 5:01:34, 10) Kudert 5:01:34,2.

Olecki zajął 21 miejsce, a Napierała 23-cie.

W ogólnej klasyfikacji wyścigu prowadzi w dalszym ciągu Kiełbasa (Fort Bema) w ogólnym czasie 22:03:57,8. 2) Lipiński (Skoda) 22:08:55,2, 3) Napierała (Francja) 22:29:05,4, 4) Ignaczak (Prąd) 22:42:02,2, 5) Bober (Orkan) 22:44:45,8.

Ogółem wystartowało z Gdyni 31 zawodników, a przybyło do Starogardu 27.

Dziś, w poniedziałek, start do 5-tego etapu Starogard — Włocławek na dystansie 235 klm.

Legja mistrzem Warszawy
w pływaniu

Drugi dzień mistrzostw pływackich Warszawy, rozegranych na basenie zdrojowym w Ciechocinku zgromadził stosunkowo dużo publiczności. Zawody miały przebieg interesujący i obfitowały w momenty emocjonujące.

Wyniki techniczne są następujące:

200 m. stylem klasycznym panów — Szrajbmann II (Legja) 3:02,4 przed Bogutem (AZS) 3:06,7.

100 m. stylem klasycznym pań — Chomiakówna (Legja) 1:45 przed Goworkówną (Legja) 1:49, i Zeligierówną (ZASS) 1:50,4.

100 m. stylem dowolnym panów — pierwszem miejscem ex aequo podzielili się Bocheński (Delfin) i Szrajbman I (Legja) 1:03,6 przed Gumkowskim (AZS) 1:08.

Sztafeta 3 x 100 panów — Legja I w składzie: Szrajbmana II, Szrajbman I i Chojno w czasie 3:54 przed AZS I — 3:55,8 i Delfinem 4:11.

Sztafeta 4 x 100 stylem dowolnym pań — Legja I w składzie: Chomiakówna, Matecka, Zatonówna i Stańczykówna w słabym czasie 7:05,9 przed AZS — 7:13,4 i Legja II.

W ogólnej punktacji mistrzostw pierwsze miejsce zdobyła Legja uzyskując 939 i pół pkt., drugie miejsce AZS — 366 pkt., trzecie — Delfin 219 i pół pkt., czwarte — ZASS 174 pkt.

Po zawodach pływackich odbył się mecz waterpolo Legja — Delfin, który miał zadecydować o pierwszem miejscu w mistrzostwach Warszawy. Zwycięstwo uzyskała Legja w stosunku 3:2 (1:2). Bramki zdobyli dla Legji: Zubowicz (2) i Szrajbman I, dla Delfina Konarek i Bocheński II.

Wioślarskie mistrzostwa Warszawy

Na Wiśle pod Warszawą rozegrane zostały w niedzielę wioślarskie mistrzostwa stolicy. W poszczególnych biegach zwyciężyły następujące osady:

Ósemki młodszych: AZS Warszawa przed Wisłą; dwójki podwójne: WTW przed Wisłą; czwórki: Wisła przed AZS Warszawa; dwójki bez sternika: T. W. Płock przed W. T. W.; czwórki półwyścigowe: AZS Warszawa przed Prądem: czwórki półwyścigowe pań: WKW pod sterem Granickiej przed WKW II; jedynki nowicjuszy: Zydzik (WTW); czwórki nowicjuszy: Wisła przed AZS Warszawa; jedynki: Tilgner (WTW) przed Koczobutem (AZS): czwórki młodszych: TW walkowerem; czwórki nowicjuszy: Prąd walkowerem; jedynki pań: Grabicka (WKW) przed Orłowską (AZS); czwórki bez sternika: WTW przed T. W. Płock. czwórki wagi lekkiej: Syrena przed Prądem; dwójki podwójne półwyścigowe nowicjuszy: Prąd walkowerem; ósemki nowicjuszy: AZS Poznań przed WKW; czwórki pań: WKS Poznań przed WKW; jedynki młodszych: Śniegula (WTW) po powtórzeniu biegu; czwórki półwyścigowe nowicjuszy: Prąd; ósemki o nagr. Zarządu Miejskiego wygrała Wisła w czasie 7:13,5 przed AZS Warszawa 7:15,8.

Wisła wygrała mimo kolizji na torze z żaglówką.

W obozie zuchów
Jeden dzień wśród najmłodszych harcerzyków

Wąską piaszczysto - błotnistą „polską" drogą, mogącą z powodzeniem rywalizować z kresowemi wertepami, przecinającą piękne lasy Bolimowskie (w dobrach Guzowskich hr. Sobańskich), zmierzamy do obozu zuchów.

W ciszy leśnej monotonne uparte brzęczenie much snuje swoją melodję wiejską. Wkrótce ukazuje się ukryta w sercu boru na małej polanie leśniczówka, w której wiedzie spartański żywot gromadka 18 malców liczących łącznie niespełna lat 200.

Obozy zuchów tem się różnią od harcerskich, że nieobowiązuje spanie w namiotach. Komfort ten tłumaczy młodociany wiek obozujących (od lat 9 do 12), pozatem wszelkie prawa obozowe są tu skrupulatnie przestrzegane. A więc o godz. 7 gwizdek druhny, sygnał wstawania. Wprost z pościeli (sienniki pokotem ułożone na podłodze w suchych, czystych izbach murowanej gajówki), zbiórka na podwórzu i 10 minut gimnastyki. Potem dwoma kolejnemi grupami (osobno dziewczęta, potem chłopcy), mycie koło studni. Tysiąc okazyj do psich figlów. Na drugi sygnał gwizdka słanie pościeli; funkcja mało skomplikowana, wobec prymitywności legowisk. Miotłami własnej produkcji zamiata się podłogę. Żwawo, żeby zdążyć na godz. 8 na wspólną modlitwę, raport i rozdział prac w pełnym rynsztunku harcerskim. Codzień inna czwórka zuchów ma powierzone sobie poważne funkcje pomocy w kuchni, a więc przyniesienie drzewa i wody, obranie kartofli, lub zagniecenie klusek. Na szczęście jakość strawy nie jest uzależniona od kulinarnych talentów zuchów, bowiem berło kuchenne dzierży gosposia, pani Janowa, z macierzyńską troskliwością chroniąca malców przed cięższym wysiłkiem.

Duża jasno wybielona świetlica, pośrodku potężnych wymiarów stół sosnowy lśniący bielą świeżych desek, takież ławki dookoła. Rząd emaljowanych kubków z mlekiem. Na pierwsze śniadanie 20 litrów tego nektaru znika bez śladu. Na arkuszach białego papieru kilkadziesiąt kromek chleba z masłem. Cyfra kilkadziesiąt bynajmniej nie jest przesadzona, bowiem 5 — 6 kromek na zucha to w życiu obozowem zjawisko normalne, nie wyłączając tych dzieci, które w mieście trudno nakłonić do zjedzenia jednej bułki.

Przed każdym posiłkiem krótki wspólny pacierz. Karność i rygor stanowią podstawowe hasło obozu, a obowiązki ograniczją się właściwie do zbiorowego używania wszelkich przywilejów wsi, rozplanowanego ku największemu pożytkowi dzieciarni.

Po śniadaniu wre życie w obozie. Kopie się doły i rowy, ten do wylewania wody po myciu, tamten specjalnie do płukania zębów, ów na śmiecie i odpadki. Chłopcy zbijają z desek prowizoryczne półki i stołki, dziewczęta zamiatają podwórko, plotą słomianki, suszą ręczniki, a w przerwach dokazują z parą obozowych faworytów, tłustych jak bąki parotygodniowych szczeniąt. Migają tylko pąsowe berety chłopców i żółte dziewcząt. Pozatem trudno rozróżnić drobne sylwetki w granatowych krótkich spodeńkach gimnastycznych i białych koszulkach. W razie deszczu w pustej stodole na klepisku rozgrywa się partja palanta. O godz. 12 obiad, poczem leżenie i godzina absolutnej ciszy. Pół godziny można jeszcze z trudem wytrzymać w skupieniu, lecz potem rozpoczyna się bezgłośne bombardowanie beretami, które nie zdradzą hałasem jak piłka. O 1-ej marsz do lasu i gry ruchowe. Tworzą się dwie nieprzyjacielskie armje, które zgodnie z zasadami sztuki wojennej organizują podchody, wypady, przekradanie się przez rozstawione warty, tropią się nawzajem, orjentując się zapomocą śladów dla laika niedostrzegalnych, jak: strzałki pospiesznie wyryte na korze drzewa, lub kolorowe nitki rzucone na krzak. W zabawie tej nieznacznie rozwija się zmysł orjentacji i spostrzegawczości, a czujne druhny baczą, żeby żaden z zuchów nie zagalopował zbyt daleko i nieodłączył się od gromadki.

Goście niewtajemniczeni w arkana tej sztuki, idą po pewnym czasie szukać malców w lesie. Gęsty bór tłumi odgłosy wrzawy, kierunek marszu nieznany. Zwrot na prawo, lecz po kilkudziesięciu krokach nietrudno się zorjentować, że tym szlakiem z całą pewnością dzieci nie szły, bowiem zewsząd czerwienią się piękne, dojrzałe poziomki. W ciągu kilkunastu minut kapelusze pełne są jagód. Skręcamy w lewo i wkrótce ukazuje się dziwaczny pochód. Właściwie widać tylko ruchome góry chrustu. Zuchy dźwigają paliwo na wieczorne ognisko. Wloką po ziemi potężne gałęzie, na nich jak na saneczkach góry drobnych wyschłych gałązek. Zziajane brązowe buziaki śmieją się radośnie, na nogach liczne ślady przedzierania się przez krzaki, ręce czarne i lepkie od żywicy, zato humory mimo gorąca — promienne. Propozycję pomocy odrzuca się ze szczerem oburzeniem:

— Ależ mamo, to przecież obóz, proszę mi nie przeszkadzać!

Poziomki przyjęte są jednak bez zastrzeżeń, z milczącą aprobatą.

Po podwieczorku, w cieniu wiśni, kierowniczka czyta głośno „Szajkę" Łosia. 18 par oczu wpatrzone w lektorkę, tyleż par uszu chłonie każde słówko ciekawej opowieści, kaskady śmiechu przerywają co chwila ciszę. Jeszcze partja siatkówki, parę strzałów z wiatrówki na improwizowanej strzelnicy i o godz. 6 generalne solidne mycie. Lepiej nie opisywać koloru wody, wylewanej z miednic, lecz dzikusy błyskawicznie cywilizują się pod magicznem działaniem mydła.

Słychać groźny pomruk tradycyjnej cowieczornej burzy, która od szeregu dni uniemożliwia rozpalenie harcerskiego ogniska. Cóż wart jest obóz bez ogniska, to też minki się wyciągają. Gościom czas w drogę, padają odstatnie polecenia.

— Mamusiu, proszę mi przysłać mydło, bo moje wpadło do studni, ale w herbacie jeszcze go nie czujemy.

— Napiszę do Ciebie, z dachu.

Pochyła drabina prowadzi na sam szczyt tego dachu. Włażenie po niej, to ulubione ćwiczenie malców, a możność napisania tam na górze paru słów do rodziców, dostarcza emocyj mało się różniących od wrażeń turysty ekspedjującego korespondencję z Mont - Everestu.

Ostatni uścisk, konik rusza. Kilka machnięć rączką i za zakrętem znika karny szereg maszerujący na kolację i pogadankę, która zakończy dzień pełen wrażeń trudów i zdrowego wysiłku dni obozowych, aż dobroczynny sen otuli małe główki, niewrażliwe tu na brak poduszki i twardy siennik.

M. Z.

Mistrzostwa pływackie
sokołów

W drugim dniu zawodów sportowych, wchodzących w skład programu odbywającego się w Krakowie zlotu sokołów, odbyły się w pływaniu w parku krakowskim, przy licznym udziale zawodników, zawody pływackie.

Zawody zakończyły się pięknym popisem w skokach, w których pierwsze miejsce zajął p. Paradella, członek Sokoła z Siemianowic.

W ostatnim dniu zlotu jubileuszowego sokołów odbyły się na Wiśle regaty kajakowe.

K. P. W. Poznań
Mistrzem Polski w koszykówce

W Katowicach rozegrane zostały mistrzostwa Polski w koszykówce męskiej. Wyniki były następujące: K. P. W. Poznań — P. Z. P. Nowy Bytom 40:20 (25:7). Polonja Warszawa — Wawel Kraków 34:20 (15:12). Polonja — P. Z. P. Nowy Bytom 54:34 (29:2). K. P. W. Poznań—Wawel Kraków 20:13 (12:2).

Pierwsze miejsce w mistrzostwach zajęło K. P. W. Poznań przed Polonja Warszawska: P. Z. P. i Wawelem. Zainteresowanie bardzo słabe.

Stephens bije ponownie
rekord światowy Walasiewiczówny

W zawodach lekkoatletycznych w Kansas City młodziutka Amerykanka Stephens uzyskała ponownie na 100 m. czas 11,6 sek. bijąc rekord światowy Walasiewiczówny o 0,2 sek. Od nieoficjalnego rekordu Walasiewiczówny czas ten jest lepszy o 0,1 sek.

Ostatnie wyniki
Finskich lekkoatletów

Przy wyjątkowo pięknej pogodzie i rzadko tu, o tej porze notowanych upałach, odbyły się w dzień Św. Jana w szeregu miasteczek prowincji Pohjonmaa (Oestrabotten) w Finlandji, ogólne zawody sportowe z udziałem niektórych czołowych lekkoatletów Finlandji. W Karijalla Iso Hollo w biegu na 1.500 m. uzyskał czas 4:01,1. W Kuortaneella wyniki były następujące: 100 m. Aki Jartinen 11,3. [illegible] m. J. Marjala 55,2. 800 m. H. Puspanen 4:06,0. 3.000 m. K. Pekuri 9:10,6. Oszczep Aki Jarvinen 59,26. Pchnięcie kulą: Aki Jarvinen 13,19. W Hmaice Veikko Perasalo skoczył wzwyż 190 cm. Oszczep: E: Yhannemaki 60,98.

W Alaharma, udział m. in. wzięli: Matti Jarvinen i Lauri Lehtinen.

Na 200 m. Matti Jarvinen miał 23,7. 3.000 m. wygrał L. Lehtinen w czasie 8:59,9. Oszczepem rzucił M. Jarvinen 70,68.

WIADOMOSCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 30 czerwca

Gon. I. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.500 zł. płoty 1) Minerwa II j. Kotlarz, 2) Fra Diavolo II (15), wygrał w 3 m. 23 sek. dowolnie o trzy dług. Tot. 6.

Gon. II. Dyst. 1.600 m. Nagr. 2.000 zł. 1) Struna ż. Stasiak, 2) Lorenzo (30), 3) Dyktator (8), wygr. w 1 m. 41 sek. bardzo łatwo o sześć dług. Tot. 6.

Gon. III. Dyst. 1.600 m. Nagr. 2.400 zł. 1) Momus II ż. Stasiak 2) Moloch 13.50. 3) Dyktator (8), wygr. w 1 m. 40 s. pewnie o dwie i pół dług. Tot. 30.

Gon. IV. Dyst. 2.100 m. Nagr. 600 zł. Handicap Małopolski, 1) Luna ż. Pasternak, 2) Prorok 16.50, 3) Latona (38), 4) Lotr (18,5), 5) Nervi (24) wygr. w 2 m. 13,5 sek. bardzo pewnie o jedną dług. Tot. 20, fr. 9,5.

Gon. V. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Pogrom II chl. Kozaczuk, 2) Cecylja Renata (19,5) 3) Allerte 38,5, wygr. w 1 m. 42,5 s, łatwo o dwie i pół dług. Tot. 6.50.

Gon. VI. Dyst. 1.800 m. nagr. 6,000 zł. Handicap Wielkopolski, 1) Dniepr ż. Gill 2) Cagliostro (88,5), 3) Hogarth (31), 4) Dalaj Lama (54), 5) Frajer (39,5), 6) Madelene (31), 7) Flamand (99), 8) Fugas (59,5), 9) Galahad (26,5), wygr. w 1 m. 52 s. bardzo łatwo pewnie o dwie i pół dług. Tot. 23,5, fr. 11, 21, 11.

Gon. VII. Dyst. 2.400 m. Nagr. 1400 zł. 1) Elka ż. Czernuszenko, 2) Monaco (77), 3) Numer II (9), 4) Reytan (46), 5) Turek (145), 6) Indollance (101), 7) Danceuse (483,5), 8) Parys II (31,5), wygr. w 2 m. 41 s. pewnie o półtora dług. Tot. 28, fr. 7, 5, 10, 5, 6.

Gon. VIII Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Baszybuzuk j. Biesiadziński, 2) Melchior (10), 3) Limonit (10,5), wygr. w 2 m. 16 s łatwo o dwie dług. Tot. 26,5.

Witman mistrzem
tenisowym Poznania

W niedziele rozegrano w Poznaniu finałowe spotkania w międzynarodowym turnieju tennisowym o mistrzostwo m. Poznania. W grze pojedyńczej panów Witman (Legja Warszawa) pokonał Eichnera (Wrocław) łatwo w 3 setach w stos. 6:3, 6:3, 5:3 i zdobył w ten sposób tytuł mistrza Poznania. W grze pojedyńczej pań Neumanówna (Warszawa) w finale pokonała Głowacką 7:5, 2:6, 6:3.

Mistrzostwo w grze podwójnej panów zdobyła para Tłoczyński—Witman zwyciężając w finale parę wrocławską Wichner—Nitsche 6:8, 6:4 6:1, 6:3.

Kronika sportowa

W niedziele na boisku Garbarni w Krakowie odbył się mecz ligowy Garbarnia — Ruch, zakończony wynikiem nierozstrzygniętem 1:1 (0:0).

Cracovia bawiła w niedzielę w Częstochowie gdzie rozegrała mecz z miejscową Brygadą uzyskując zaledwie wynik remisowy 0:0.

Robotnicy przepędzili
Żydowską agitatorkę komunistyczną

LWÓW, 1.7. W chwili, gdy robotnicy kolejowi po pracy opuszczali warsztaty, stanęła u bramy Jenta Lifschütz, nauczycielka, agitatorka komunistyczna i zwróciwszy się do robotników, zaczęła ich nawoływać do zorganizowania demonstracyjnego strajku. Ten i ów robotnik, nie zwracając uwagi na agitatorkę, przeszedł dalej, ale wśród innych odezwały się głosy: „precz z agitatorką!"— „Do Palestyny!"

Wobec wzrastającego wrogiego nastroju, agitatorka rzuciła się do ucieczki, ale zabiegł jej drogę posterunkowy policji. Lifschütz została aresztowana i osadzona w więzieniu na „Brygidkach".

Zjazd związków zawodowych
Pracowników miejskich

LWÓW. 1. 7. Przez dwa dni świąteczne obradował tu zjazd delegatów zrzeszenia związków zawodowych pracowników miejskich. Na zjazd przybyło ponad 100 delegatów z całej Polski, reprezentujących 52 miasta. Po zagajeniu zjazdu przez p. Krukowskiego z Warszawy wybrano na przewodniczącego zjazdu radcę Pawluka ze Lwowa.

Po przemówieniach powitalnych z życzeniami, które rozpoczął przedstawiciel województwa p. Gross i prezydent Trojanowski wygłoszono referaty fachowe. Zjazd opracował wnioski w sekcjach organizacyjno - gospodarczej, zawodowej i głównej, które przyjęto na posiedzeniu plenarnem.

Ponadto na posiedzeniu tem uchwalono absolutorjum zarządowi z dorocznej działalności i dokonano nowych wyborów. Uczestnicy zwiedzili osobliwości miasta i złożyli wieniec pod pomnikiem Obrońców Lwowa.

Wybuch na straganie
Eksplodowały naboje do straszaków

PRUSZKÓW, 1.7. — We wsi Pępice, gm. Skorosze, na straganie Antoniego Wysockiego, eksplodowały prawdopodobnie wskutek nagrzania się naboje dynamitowe do straszaków.

Wskutek wybuchu zostali ranni, znajdujący się przy straganie: Jadwiga Wiech, Stanisław Witkowski, Marjanna Gajewska, Regina Gajewska, Marjan Rubiński, Jan Swobodziak. Wszystkich przewieziono do szpitala w Pruszkowie.

W Częstochowie nie pozwolono
Sprzedawać pism

CZĘSTOCHOWA, 1.7. W dzień św. Piotra i św. Pawła o godz. 12-ej podczas największego ruchu pątniczego, kiedy tysiące wiernych wychodziło z kościoła, policja rozpędziła kilkunastu gazeciarzy, którym zabroniono sprzedawać pisma.

Otwarcie przystani
L. M. i K.

Wczoraj, o godz. 12-ej, odbyło L. M. i K. otwarcie przystani na Wiśle, wybudowanej przez okręg stołeczny Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Aktu poświęcenia dokonał ks. dr. Kowalski.

Sen roślin

Jak kwiaty reagują na światło

Kiedy ostatnie promienie zachodzącego słońca złocą pola i lasy, kiedy świat zapada w wieczorną ciszę — cała natura przygotowuje się do snu. Sen zaczyna panować niepodzielnie — ogarniając nietylko ludzi i zwierzęta, ale także i kwiaty. Kwiaty zaczynają stulać swoje płatki.

To zjawisko nazwane w botanice — ruchem sennym posiada duże znaczenie w życiu roślinnem.

CIEPŁO I ŚWIATŁO

Na stulanie się i rozchylanie płatków kwietnych wpływa działanie światła i działanie temperatury. Niejednokrotnie przeprowadzone doświadczenia wykazały, że pod wpływem wysokiej temperatury kwiaty rozwijają się i — odwrotnie — przy temperaturach niskich następuje stulanie kielichów. Ale nietylko temperatura wywołuje taką reakcję. Szczególnie wrażliwe są w tym wypadku nenufary i noktusy. Czułość ich na światło jest poprostu niezwykła.

Ciekawe jest co powoduje ten ruch rozchylania się płatków kwietnych w ciepłej atmosferze. Otóż wysoka temperatura wpływa na silny i szybki rozwój komórek znajdujących się na wewnętrznej stronie płatków kwietnych — wskutek zachodzącego ruchu tych komórek — następuje automatyczne rozchylenie płatków. I przeciwnie — niska temperatura przyspiesza rozwój komórek znajdujących się na zewnętrznej stronie płatków — co powoduje ruch stulenia. Niewątpliwie zachodzi wówczas pod wpływem gorąca i zimna pewien proces chemiczny, który powoduje zmiany komórkowe. Jednocześnie stwierdzono, że ten ruch „snu i przebudzenia się" kwiatów, złączony jest silnie ze wzrostem roślin.

W SZTUCZNEM SŁOŃCU

Jednocześnie stwierdzono, że działanie sztucznego słońca, że nagrzewanie np. lampą kwarcową może doskonale przyspieszyć ten naturalny rytm zasypiania i budzenia się roślin, przyspieszając także ich wzrost. Okazuje się więc że nie działa tu magiczny wpływ zapadającej nocy lub budzącego się dnia, lecz poprostu, że najważniejszym momentem jest tu naświetlenie. Jeśli dajmy na to naświetla się kwiat i przenosi do cienia co 3 godziny — co trzy godziny kwiat rozchyla swoje płatki i zasypia nanowo, rosnąc jednocześnie w szybkiem tempie — to życie przyspieszone roślin — oczywiście skraca ich żywot.

KWIATY, KTÓRE ŻYJĄ W NOCY

Istnieje także inna teorja tłumacząca zasypianie i budzenie się roślin. Niektórzy botanicy utrzymują, że rośliny poprostu dlatego zamykają o zmroku swe korony, aby ustrzec się przed rosą, która wpływa ujemnie na rośliny — gdyż utrudnia im oddychanie. Dlatego też — tłumaczą botanicy — kwiaty stulają płatki podczas deszczu. Jest to ruch obronny przeciwko kroplom wody, która niszczy prątki i pyłki nasienne.

Istnieje jednak cały szereg kwiatów, które rozchylają swoje korony właśnie w momencie, kiedy zmrok otula ziemię. Są to przeważnie te rośliny, które żywią się nocnemi owadami, które przywabione rozwartemi płatkami obsiadają tłumnie wnętrze kwiatu. Wówczas płatki stulają się z powrotem zamykając wewnętrz kwiatu owady.

Dziś król oliwek

dawniej król torreadorów

Pismo hiszpańskie „Estampa", wychodzące w Madrycie, zamieszcze wywiad ze słynnym ongiś torreadorem — Manolo Bombito. Przed paru laty sławetny Manolo Bombito królował na zbroczonych krwią ludzką i bydlęcą arenach cyrkowych, był najznakomitszym torrero w całej Hinszpanji, był po prostu bożyszczem tak łatwo entuzjazmujących się tłumów hiszpańskich.

Dziś Manolo Bombito, piękny jeszcze mężczyzna o lekko posiwiałych skroniach porzucił krew, byki, arenę, sławę, oklaski, uniesienie tłumów — dla hodowli oliwek. Jest w dalszym ciągu niemniej sławny, niż przedtem, gdyż oliwki pochodzące z jego plantacyj, nie mają sobie równych, jak wieść niesie, na całym świecie.

Podobno w Londynie, New Yorku we wszystkich największych restauracjach używane są oliwki sławnego torrero. Manolo Bombito, którego prawdziwe nazwisko brzmi — Torrès. Oliwki mają być wspaniale i niezwykłe i jeśli wierzyć, wskutek specjalnej hodowli osiągają tak niezwykłą wielkość że na jeden kilogram wchodzi 60 oliwek, podczas gdy zazwyczaj na 1 kilo oliwek—potrzeba 300 sztuk tego owocu.

W hodowli oliwek dopomaga byłemu torreadorowi jego syn, który jest skończonym inżynierem. Wbrew tradycji, panującej w rodzie Torrès — najmłodsza jego latorośl nie zdobywa laurów na arenie, walcząc z bykami.

Za to starszy pan Torrès żyje jeszcze ciągle wspomnieniami swojej karjery. Opowiada chętnie o swoich przygodach. Najchętniej jednak przytacza historję o sławnym tenorze nazwiskiem Valle. Było to podczas walk w Huelva. W jednej z lóż zasiadał ów słynny tenor. Dzień, jeśli chodzi o walki — był pechowy. Zwłaszcza jeden byk był poprostu niepokolnalny i rozpruł większą ilość koni, Valle wyśmiewał się z walczących torreadorów i ilekroć Manolo Bombito przebiegał przed jego lożą — tenor rzucał mu ironiczne pytanie: — Hej, torrero, czy możesz mi powiedzieć, dlaczego koń padł?

To pytanie zadał Valle około dwudziestu razy, aż wreszcie zirytowany do najwyższego stopnia Bombito zawołał na cały głos:

— Chcesz wiedzieć dlaczego konie padają? Słyszały cię wczoraj, jak śpiewałeś w Afrykance. To je dobiło.

Tenor, wściekły ze złości, opuścił lożę wśród śmiechu tłumów.

Dwie ofiary strasznej katastrofy

Samochód zdruzgotał motocykl

i stoczył się z szosy do rowu

BIELSKO, 1.7. — W sobotę, dn. 29 ub. m. wydarzyła się w Dziedzicach katastrofa automobilowa. Od strony Katowic jechała taksówka, kierowana przez właściciela Borgiela z Czechowic. Najechała ona na motocykl, prowadzony przez 51-letniego Antoniego Wasilewskiego, pochodzącego z Sosnowca. Na motocyklu jechał z Wasilewskim piętnastoletni jego syn, Jerzy, uczeń z Sosnowca.

Koło restauracji Kautnika Wasilewski skręcił, jadąc zupełnie przepisowo. Równocześnie nadjechało auto od strony Katowic i wpadło wprost na motocykl.

Skutki tego zderzenia były straszne. Motocykl znalazł się w przydrożnym rowie, a samochód, nad którym kierowca stracił panowanie, przytłoczył swym ciężarem motocykl i jego obydwóch pasażerów.

Natychmiast zaalarmowano Pogotowie Ratunkowe w Bielsku, które w ciągu niespełna 10 minut przybyło na miejsce wypadku. Jak się okazało, samochód uderzył w motocykl tak silnie, że wlókł go wraz z Wasilewskim przeszło 5 metrów.

Wasilewski odniósł śmiertelne obrażenia. Czaszka została zdruzgotana, nogi połamane, toteż zmarł w szpitalu powszechnym w Bielsku, dokąd przewieziono go wraz z synem. Syn Wasilewskiego pozostanie kaleką, złamał bowiem w katastroie obie nogi.

W samochodzie w czasie katastrofy znajdował się oprócz szofera lekarz dr. Zygmunt z Dziedzic i jakiś drugi lekarz z Krakowa. Poza nieznacznemi obrażeniami tak kierowca jak i pasażerowie auta wyszli bez szwanku.

Śląsk Opolski żyje

Mięsem przemycanem z Polski

KATOWICE, 1.7. Władze niemieckie na Śląsku Opolskim podejmują walkę z polskiem mięsem. Prasa niemiecka na Śląsku Opolskim od dłuższego czasu podnosi alarm spowodu przemytu mięsa i wyrobów mięsnych z Polski do Niemiec.

Wskutek ograniczeń ceny tych wyrobów podskoczyły w porównaniu z polskiemi przeszło o 100 proc., wobec czego, jak donosi prasa niemiecka, pomimo surowej kontroli na pograniczu w ciągu nocy kilkanaście ton mięsa i kiełbas przemyca się z Polski do Niemiec.

Z tego powodu prasa niemiecka domaga się wydania specjalnych praw do karania przemytników, przemycających mięso na teren Niemiec.

KLEKSY

Djalogi

— Pańska żona jest bardzo chora, zapisałem jej lekarstwo...

— A jak ono nie pomoże?

— No... to będzie pan musiał kupić jej suknię!

— Zaczynam jutro kręcić film. Pół miljona będzie kosztował!

— I ma pan pieniądze?

— Brak mi jeszcze trzech złotych. Czy nie byłby pan łaskaw pożyczyć mi tę sumę?

— Wy nowoczesne dziewczęta niewiecie nawet, do czego są igły.

— Owszem, wiemy, do gramofonu

— Co możesz mi powiedzieć o Katarzynie Wielkiej?

— Mogę o niej mówić tylko dobrze panie profesorze. Daj Boże każdemu taką kobietę.

— Pozwól pan cygarko?

— Proszę pana!

— Świetne cygara! Gdzie pan je bierze?

— Przepraszam. Ja kupuję, a pan bierze.

— Wiesz, przez trzy lata nie paliłem i oszczędzałem pieniądze. Teraz miałem w banku dwa tysiące...

— To możebyś mi pożyczył, tak ze trzysta...

— ...I wyobraź sobie, że ten bank zbankrutował. Może masz przy sobie papierosa?

— Dlaczego zamiast domów budujecie biura?

— Ponieważ potrzebujemy więcej biurokratów, niż właścicieli domów.

— Co to jest.

— Szkielet.

— Jakiego zwierzęcia?

— Sssaka.

— Ale jakiego ssaka?

— Zdechłego.

— Panie co pan tu robi?

— Przyszedłem na randkę z pańska kochanką...

— Co, na randkę, to bezczelne kłamstwo, pocóż więc panu latarka? Gdy ja chodziłem na randki, nigdy latarki nie brałem.

— Wierzę panu, wystarczy spojrzeć na pańską żonę.

— Mam wrażenie, że od pewnego czasu uważa mnie pani za glupca?

— Ach! Broń Boże! Staram się nie sądzić ludzi z powierzchowności.

— Czy pani gra na jakimś instrumencie?

— Czasami, w chwilach, gdy jestem źle nastrojona...

— Poproszę o szklankę kawy, tylko bez śmietanki.

— Niestety, mogę szanownemu panu służyć tylko kawą bez mleka, bo śmietanki chwilowo zabrakło...

Jur.

W Królewskiej Hucie

Wymówiono pracę 315 robotnikom

KATOWICE, 1.7. — Zarząd huty Królewskiej w Chorzowie, zamierza wysłać na urlop turnusowy 315 robotników, motywując to brakiem zamówień. Komisarz demobilizacyjny zapowiedział, że zbada sytuację na miejscu, poczem wyda decyzję. Ponieważ do piątku komisarz nie przybył na teren huty i nie wydał orzeczenia, robotnikom wymówiono od dni-

W Wilnie otwarto

Międzynarodowe Targi Futrzarskie

WILNO, 1. 7. W sobote ub. m. 12 m. 15 otwarte zostały Międzynarodowe Targi Futrzarskie w Wilnie

Po zebraniu, na którem okolicznościowe przemówienia wygłosili przedstawiciele dyrekcji Targów i delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu, w kilkanaście minut później w ogrodzie po Bernardyńskim odbyło sie otwarcie Targów.

Antoni Marczyński — 109

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

W Stanach Zjednoczonych rozpoczynał się wtedy okres złotej konjunktury. Już we wrześniu roku 1914-go okazało się, że przemysł wojenny w Europie nie jest dostatecznie rozbudowany, jak na tak wspaniałą rzeź ludzi, poza tem moc robotników wcielono do szeregów i lekkomyślnie wytracono w pierwszych bitwach. Tak więc Stany Zjednoczone stały się rychło generalnym dostawcą wojujących państw, dostawcą zarówno gotowych fabrykatów, jak i wszelkich surowców. Europejscy klienci nie targowali się wcale, nie szemrali, gdy ceny szły w górę z miesiąca na miesiąc, płacili złotem; na mordowanie bliźnich pieniądze znajdą się zawsze, nawet w najbiedniejszym kraju, a przecież klinetami Ameryki były bogate, kolonjalne mocarstwa.

Freddy kolejno spieniężał olbrzymie brylanty Bahadura i sznury pereł, za wszystko razem uzyskał przeszło dwa miljony dolarów. Pieniądze te ulokował w kilku najsolidniejszych bankach, odsetki od tej sumy mogły mu zapewnić nazawsze beztroskie życie rentjera. Stało się inaczej. W państwie, w którem spekulowali wówczas wszyscy, w którem absolutnie każdy interes przyniósł pokaźne zyski, w którem olbrzymie fortuny wyrastały, jak grzyby po deszczu, człowiek tak przedsiębiorczy, jak Prado nie mógł siedzieć z założonemi rękami. Miał wprawdzie duży majątek, lecz od przybytku głowa nie zaboli podobno. Nie zastanawiał się też długo nad wyborem zawodu. Uważał, że lepiej nie szukać nowych „bogów", ale pozostać przy tem, co mu już raz przyniosło szczęście. „Szczęście" w znaczeniu „pieniądze", innego szczęścia nie znal i nie pragnął... narazie.

— A swoja drogą nie przypuszczałem nigdy, że bajka z pomocą której tak nabrałem Bahadura, urzeczywistni się wkońcu, — pomyślał z humorem, kiedy go przyjęto w irmie „Wolson - Steel - Corporation".

Tę pierwszą posadę uważał za zajęcie tymczasowe, za niezbędna praktykę przed rozpoczęciem fabrykacji broni na własną rękę. Lecz na to był jednak za biedny, pomimo dwóch miljonów; należało mieć z dziesięć razy więcej, by odrazu stanąć mocno na nogach i nie dać się zjeść potężnym konkurentom. Przyjąć wspólników? Nie, to uważał za wielkie ryzyko, sądząc wszystkich bliźnich według siebie.

— Pójdę w ślady Zacharowa, — postanowił, — on także był tylko agentem fabryki broni, zanim stał się dzisiejszym „królem armat". Bez ryzyka, bez inwestowania własnego kapitału i bez trosk przemysłowca dorobię się przyzwoitej fortuny, a potem zobaczymy...

Pomysł był dobry, wykonanie znacznie trudniejsze, bo zarówno „Wolfson - Steel - Company", jak i inne wielkie zakłady fabryczne tej branży miały we wszystkich europejskich państwach stałych przedstawicieli, którzy zazdrośnie strzegli swoich synekur i, w razie zaangażowania nowego agenta, grozili przejściem do konkurencji. Należało więc wyszukać kogoś z poza branży, przekonać go, że najrentowniejszą gałęzią przemysłu jest obecnie fabrykacja broni i narzucić się mu na głównego reprezentanta przyszłej firmy. Rozumie się, tym in spe chlebodawcą nie mógł być byle kto, ale bogacz całą gębą.

Już w styczniu roku 1915-go Freddy Prado znalazł odpowiedniego kandydata w osobie Samuela Forbana, „króla stoczni i doków". Po swoim ojcu, który zmarł przed rokiem, mister Samuel odziedziczył wiele; przysłowiową drapieżność Forbanów, spryt, krogulczy nos, kilkaset miljonów dolarów, a nawet... przyjaciółkę. Ta piękna, ale nie pierwszej młodości kobieta nie była trudną zdobyczą dla takiego uwodziciela, jak Freddy Prado; uległa mu i już nazajutrz po fait accompli przedstawiła go Forbanowi, jako swojego kuzyna. W takich okolicznościach przyszli wspólnicy zawarli z sobą znajomość.

Pan Samuel był uosobieniem energji, przedsiębiorczości, dla której nie znajdował pola do popisu w przedsiębiorstwie, doskonale zorganizowanem jeszcze przez swego dziadka, założyciela dynastji Forbanów. Zapalił się odrazu do projektu Prady, lecz przez wrodzoną ostrożność zastrzegł sobie, że prowizję od tansakcyj, jakie dojdą do skutku za pośrednictwem Prady będzie mu wypłacał nie gotówką, ale w akcjach nowej firmy i to aż do momentu, kiedy w rękach Prady znajdzie się 25 procent jej kapitału zakładowego.

— Chcę mieć pewność, — tłumaczył Forban swej przyjaciółce, — że twój kuzyn będzie dla mojej firmy pracował z takim zapałem, z jakim pracowałby we własnem przedsiębiorstwie.

Rad nie rad Freddy zgodził się na to. Jego prowizja miała wynieść 15 procent od cen brutto wszelkich fabrykatów, a kapitał zakładowy nowej firmy 20 miljonów dolarów. Przy ówczesnych masowych zamówienach na broń i jej wygórowanych cenach można było liczyć na dość szybkie „odrobienie" zastrzeżonych pięciu miljonów w akcjach, a potem...

— ...potem będę brał żywą gotóweczkę.

*) Z forbańsko - amerykańskim pośpiechem mister Samuel zabrał się do organizowania swojej fabryki broni i amunicji, która w odległej przyszłości miała zwyciężyć wszystkich konkurentów amerykańskich, nie wyłączając najpotężniejszego z nich „Wolson-Steel-Company". Robotnicy pracowali na cztery zmiany po sześć godzin, mury nowych budynków rosły w oczach, lecz Forbanowi było to jeszcze za powoli. Aby nie tracić cennego czasu, wykupił większość akcyj małej fabryczki kulomiotów, a trzy (narazie!) swoje stocznie, które dotychczas wykonywały niewinne statki handlowe, „nastawił na produkcję" okrętów wojennych. Z niemniejszą energją pracował Freddy Prado; zdobywszy podczas swojej praktyki w „Wolson - Steel - Company" sporo wiadomości i (to już nielegalnie) listę odbiorców, zasypywał ich obecnie listami, prospektami, cennikami i t. p. Już jako przedstawiciel zakładów fabrycznych Samuela Forbana.

---

*) Bliższe szczegóły z życia Mr. Samuela Forbana i jego rozpustnej córki znajdzie Czytelnik w dawniejszej powieści tegoż autora p. t. „JUTRO".

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.6. (dział miejski i liter.-art.); 6.66.5. (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA